











# PRZEGLĄD

## POŁOŻENIA I DZIAŁAŃ

### NA TEATRZE WOJNY

skreślił

LEON CHRZANOWSKI.

---

#### Część druga.

Ogólny rzut oka na wypadki wojenne na obu polach walki, od rozpoczęcia wojny przez Prusy i Włochy 15 czerwca, do zawieszenia broni pod Wiedniem 22 lipca.

Szczegółowy przegląd działań i zdarzeń wojennych na północnym teatrze w drugim okresie wojny od 25go czerwca do 5go lipca — kampania czeska.

---

(Osobne odbicie z 2go zeszytu *Przeglądu Polskiego*.)

---

KRAKÓW,

W DRUKARNI C. K. UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO,  
pod zarządem Konst. Mańkowskiego.

1866.

PRINTED

UNIVERSITY OF DELAWARE

DELAWARE

LEON GRISWOLD



132382 HZ

Ogólny rzut oka na wypadki wojenne na obu polach walki, od rozpoczęcia wojny przez Prusy i Włochy 15 czerwca, do zawieszenia broni pod Wiedniem 22 lipca.

Wypadki wojenne biegną błyskawicą zrzadzając co dni kilkanaście ogromne zmiany, nieprzewidziane przewroty w położeniu politycznym i strategicznym. Grom bitew uderzając raz po raz, obala co parę dni jakie królestwo lub odrywa prowincję, daje inny, przemienny kształt środkowi Europy... Tu, trzy królestwa zajęte przez Prusy w trzech dniach po wydaniu wojny... tam armia włoska pobita pod Custozą, nadzieja Włoch zachwiana.... Tu, wkrótce potem katastrofa armii północnej pod Królowym grodem—obszerne królestwo czeskie opanowane przez wojska pruskie... tam odstąpiona Francji Wenecya, i Austria cofa się do daleko silniejszej niż czworobok twierdz a naturalnej granicy Alp: spada z jej bark ciężar, co krępował działanie jej wojsk i działanie polityczne; zwycięzka armia południowa śpieszy na pomoc Wiedniowi.... Tu, dochodzi do Dunaju wojsko pruskie, niedalekie już bram stariej stolicy austriackiej.... tam chorągiew pruska powiewa już na wieżach Frankfurtu nadmeńskiego, w stolicy Związku niemieckiego, wojska związkowe pobite, a kraje Rzeszy aż za Men w posiadaniu pruskim.... Zdarzenia nieprzewidziane!.... lecz przyczyny ich dawne i głębokoko tkwiące!....

W pierwszym dziesięciodniowym okresie wojny od rozpoczęcia jej przez Prusy, od 15 do 25 czerwca, ileż niespodziewanych zdarzeń, zmian i przewrotów! Rząd pruski zawczasu przygotowany, nie wachając się ani chwili i działając stanowczo według naprzód ułożonego planu, wprowadzie z podeptaniem prawa, posuwa (noc z 15 na 16 czerwca) równocześnie na wszystkich



punktach wojska swoje uszykowane na ogromnej linii bojowej od Mysłowic do Koblency.... Wojska te działając nagle, szybko, stanowczo choć z gorączkową prawie ryzykownością, z hasłem zjednoczenia Niemiec pod zwierzchnictwem Prus, zagarniają bez oporu i boju w trzech dniach (16, 17 i 18 czerwca), trzy państwa: Saksonię, Hanower, Hesyę; odcinają armię hanowerską; przerywają komunikacje między zbierającymi się wojskami związkowymi; wypełniają swój szyk; posuwają się ku Menowi na zachodniem skrzydle, a w środku i na wschodniem skrzydle sadowią się na górach Kruszcowych, w Luzacyi i górach Olbrzymich; zmieniają na swą korzyść całe położenie na północnym teatrze; opanowawszy zaś bez oporu bramy do Czech, wysuwają się niemi zaczepnie w wielką kotlinę czeską.... Podczas tego, rządy państw Rzeszy niemieckiej, przychylnie Austrii lecz niepewne jeszcze co przedsięwzięć, gromadzą zwolna swe wojska; armia zaś północna austriacka pozwalwszy, z powodów politycznych, przeminać bezpowrotnie pierwszją najważniejszą chwilę, w której mogła zająć Saksonię i ruszyć najprostszą i najkrótszą drogą przez Drezno na Berlin — wacha się następnie w wyborze planu, spóźnia się w rozpoczęciu każdego, lub czeka beczynnie, aż powolni i nieuzbrojeni jeszcze sprzymierzeńcy staną gotowi do walki, i wystąpiwszy przeciw na linię bojową, rozerwą siły pruskie.... Lecz Prusacy uprzedzając tę chwilę, odniosłszy bez boju wielkie zwycięstwa strategiczne zajęciem Luzacyi, Saksonii i Turynii, wkraczają zaczepnie dwoma armiami do Czech (25 czerwca). — Na południowym teatrze w trzy dni po wydaniu wojny a w pierwszym jej rozpoczęciu, dwie armie włoskie 250,000 ludzi liczące, uderzają równocześnie na obie potężne linie obronne austriackie za Mincio i Padem: Król Wiktor Emanuel, śmiały żołnierz lecz nie bystry i niebaczny wódz, przekracza Mincio 23 czerwca na czele 160,000 żołnierzy, a w mniemaniu, że armia austriacka jest za Adygą, wchodzi nierozważnie, pochodnym, rozwlekłym szykiem w środek czworoboku twiedz, zmierzając rozsuniętymi kolumnami na zachód.... Wtem armia austriacka wysunawszy się z Werony, uderza z północnego boku na najbliższą z kolumn włoskich ku zachodowi ciągnących; a chociaż wódz włoski pcha kolejno w bój korpus za korpusem zwracając je z zachodu na północ, armia austriacka działając skoncentrowana, spycha je także kolejno ze wzgórz Sony, Veneto, Custozzy; słowem odpiera je w bitwie, która Custozzy nosi miano, jakkolwiek na szerszém toczyła się polu (24 czerwca). Równocześnie najdzielniejszy z generałów włoskich Cialdini, który przeszedł dolny Pad i wąskimi groblami posuwał się ku Rovigo, cofać się musi napowrót za Pad.... Oba więc ataki armii włoskiej odparte—Wenecya zdaje się na teraz utrzymaną pod panowaniem austriackiem....

Ważniejsze jeszcze zdarzenia, większe, niespodziewane klęski i zwycięstwa, szybsze zwroty polityczne widzimy w następnym drugim dziesięciodniowym okresie wojny od 25 czerwca do 5



lipca. Dwie armie pruskie razem do 350,000 żołnierzy liczące rozpoczynają z dwóch stron, od północy i wschodu, zaczepne działania przeciw wojskom austriackim w Czechach: większa armia pruska Fryderyka Karola i korpus Herwartha posuwają się szybko z gór Luzacyi od północy ku południowi w królestwo czeskie; mniejsza armia następcy tronu od granic Szląska i hrabstwa Kłodzkiego ciągnie w Czechy ze wschodu na zachód: obie idą dośrodkowo, aby złączyć się przed frontem armii austriackiej i razem przeważną potęgą na nią uderzyć. Jen. Benedek, stojący a raczej mogący stać w środku między temi dwoma nieprzyjacielskimi armiami na czele skoncentrowanej siły 280,000 bitnych i wyćwiczonych żołnierzy, potężniejszy przeto od każdej z osobna dwóch pruskich armii, ma jak najsposobniejszą ale szybko i niepowrotnie przemijającą chwilę pobicia kolejno każdej oddzielnie obu pruskich armij, zatrzymując szląską w wąwozach Nachodu, Brownowa (Braunau) i Trutnowa (Trautenu), a w tym samym momencie i bez wachania się rzucając się całemi siłami na armię Fryderyka Karola, lub przeciwnie.... Ale w tej krótkiej a brzemiennej przyszłości zwycięstwami lub klęskami chwili, jen. Benedek waha się, nie uderza całą siłą na jedną z rozdzielonych jeszcze armij pruskich, by ją pobić, a przynajmniej odpechnąć i przeszkodzić ich połączeniu się.... co gorsza, posyła kolejno w bój pojedyncze korpusy, jedno ku północy, drugie ku wschodowi przeciwko całym armiom.... Łoskot równoczesnych lub szybko po sobie w trzech dniach (27, 28, 29 czerwca) staczanych potyczek pod Turnowem (Turnau), Podolem, Münchengrätzem, Sobótką, Jaromierzem, bitew pod Skalicami, Trutnowem (Trautenu), Icznym, przegrywanych ostatecznie przez dzielne lecz porozrzucane, pojedynczo pułkami, dywizjami lub korpusami w bój prowadzone wojska austriackie przeciwko całym korpusom lub całym armiom, wspólnie, zgodnie i skupioną siłą działającym,— zdziwia Europę, która spodziewała się zwycięstwa bitnej i doświadczonej w bojach armii austriackiej\*). Armie pruskie łączą się... I już 1 lipca zwyciężkie strategicznie, bo połączone obie armie pruskie, jedną 350,000 masą wojska, okalają z dwóch stron, od Bidzowa, Smidaru i Horic (to jest od strony Pragi, od zachodu), a od Miletinu i Królowejdworca (Königinhof), od północy, i prą na Elbę armię austriacką uszczuploną i zmniejszoną znacznie krwawymi a niepomysłnemi bitwami i potyczkami stoczonemi poprzednio przez cztery korpusy pojedynczo walczące. Armia ta

\*) Chociaż armia północna austriacka była tylko o 60 do 70 tysięcy żołnierzy mniej liczną od wszystkich razem wziętych trzech mas wojska pruskiego, idących na nią dośrodkowo, i jeszcze wówczas rozdzielonych, a od każdej z nich daleko silniejszą; jednak z powodu bardzo błędnego rozstawienia i użycia wojsk austriackich, wprowadzania ich w bój częściami, są Prusacy na każdym punkcie, w którym w dniach tych do walki przychodzi, dwukrotnie a często kilkokrotnie liczniejsi od Austryaków. — *Przyp. aut.*

już oskrzdlana, przyjmuje walny bój w pozycji najgorszej, w jakiej chciał ją postawić nieprzyjaciel: w pozycji nad Bystrzycą między wsią Cerkwica a miasteczkiem Nehanice (Nehanitz), zwrócona frontem na zachód ku Pradze, tyłem ku Szląskowi pruskiemu; na stanowisku umocnionem wprawdzie w kilku miejscach na froncie, lecz źle zajętem, płytkiem dla 200,000-ój armii, nie zasłoniętem z boków, na których jest nieprzyjaciel, z wiszącymi bez oparcia skrzydłami; nadto ma za sobą Elbę bez dostatecznych na nią przepraw, a główną naturalną linię odwrotu (do Pardubic) w przedłużeniu frontu, tak, iż najniższe zepchnięcie lewego skrzydła, odcina już armię od téj drogi odwrotu; słowem, w pozycji obranej z pominięciem wszelkich zasad nie tylko strategii ale i taktyki.... Mimo bitności żołnierza, mimo doświadczenia i zdolności wielu podkomendnych dowódców, mimo dzielnej i uporcej wójki wszystkich trzech broni, piechoty, artylerji i jazdy — potężna armia północna, zwycięzka chwilowo na froncie lecz nie wykonywająca lub niemogąca wykonać wówczas zaczętego zwrotu, wzięta następnie z obu boków i z tyłu przez nieprzyjaciela, który się nawet przez jej front, „niedostrzeżony“ (!) przez jen. Benedeka, przesunął luką nieosadzoną — przegrywa tę walną bitwę 3 lipca. Blisko jedna trzecia część armii albo pada w ciche mogiły na polach Sadowy, Lipy i Nehanic, lub tonie w chłodnych nurtach Elby, albo raniona i otoczona dostaje się w moc nieprzyjaciela; dwie trzecie części, parte przez Elbę między Smierzycami (Smiritz), Krolowymgrodem (Königrätz) i Opatowcami ku Szląskowi pruskiemu, mogą jedynie szybkim odwrotem, powodującym zuów wielkie straty i dalekim zachodząc łukiem, odzyskać linię odwrotu, i dostać się na drogi do Ołomuńca i Berna wiodące; parę zaś pułków rzucone w góry Kłodzka (Glatz), skąd dopiero późno do Ołomuńca się przybijają. Ta piorunna katastrofa zdumiewa znów Europę, oddaje Czechy wraz z Pragą w moc wojsk pruskich, które zagarnawszy czeskie królestwo, przebywszy niebronione pasmo gór Switawy (Zittau), posuwają się ku Wiedniowi... W tem, nagły z wrot Austrii, jak niespodziewany cios, miesza Prusy, zdziwia znów Europę: Austria zwycięska nad Mincio, odparwszy tam armię włoską, odstępuje całe królestwo weneckie Francji, a zbywszy się tego ciężaru — który utrzymować musiała sto ma tysiącami bagnetów w pokoju a dwakroć sto tysięcy w wojnie, i który zagradzał najzbawiennejszą dla Austrii drogę polityczną — gotuje się całemi połączonemi siłami zastąpić drogę Prusakom.... Już zdaje się, iż złączy się z Francją przymierzem na zasadzie narodowej i nowy kształt całemu położeniu rzeczy w Europie nada... Już nawet wieści głoszą, że cesarz Napoleon śle flotę swoją do Wenecji, armię nad Ren; gdy z drugiej strony Moskwa, jakkolwiek grozi Prusom nagłąc je do pokoju, bo obawia się wojny europejskiej, jednak na przypadek złączenia się Austrii z Francją w dalszej wojnie, gotowa jest iść Prusom na pomoc....

Wtém znów nowy zwrot z początkiem trzeciego siedm-nastodniowego okresu wojny: Niewyjaśnione dotąd dobrze powody wstrzymują przymierze Austrii z Francją i wejście pierwszej na nową drogę polityczną... Austrya własnym siłom zostawiona, postanawia walczyć do upadłego o utrzymanie swego stanowiska w Niemczech, i ukazuje się nowy manifest cesarski (10 lipca). W odpowiedzi, Prusy, obok zjednoczenia Niemiec pod swém naczelnictwem, stawiają nowe godło na swych chorągwiach — wydają odezwy do Czech i Moraw... i całą siłą idą na Wiedeń, świeże rezerwy z kraju ściągając i nowe tworząc tam korpusy (9-ty liniowy armijski i dwa rezerwowe 1-y i 2-gi)... Austrya w oszańcowanych obozach pod Ołomuńcem reorganizuje swoją armię północną, wciela w nią czwarte bataliony: 150,000 żołnierzy gromadzi na tém ważném stanowisku na fлансе pruskiej linii operacyjnej, przez co pochód Prusaków na Wiedeń stałby się bardzo ryzykowném przedsięwzięciem, gdyby ta armia z pod Ołomuńca wypadając, mogła uderzać szybko na pruskie, koniecznie rozsunięte w pochodzie kolumny i rozbijać je kolejno. Druga armia zbiera się pod Wiedniem, i staje częścią przed tą stolicą na lewym brzegu Dunaju w wielkim szańcu przedmostowym pod Florisdorfem, częścią około niej na prawym brzegu Dunaju. Ściąga więc wódz austriacki z Weneckiego armię południową, bo zrosztą poco bronić kraj już odstąpiony — wysadza w powietrze przedmostowe szańce pod Rovigo (9 lipca) nad Padem i burzy wiele małych warowni, opuszcza otwartą przez to część weneckiego kraju między dolnym Padem a rzeką Brentą — którą to część zajmują wojska włoskie, przebywając Pad powtórnie (Cialdini 8 lipca) i wchodzą do Padwy i Vicenzy. Rząd austriacki zostawia tylko silny korpus w ufortyfikowanej Wenecyi i w czworoboku twierdz, zastępującym Tyrol i zapewniającym dla Austrii bramę do Włoch; drugi korpus zostawia na obronę linii zakrywających kolejno Istrię, to jest: Brenty, Piawy, Tagliamento, Isonzo — wszystkie zaś siły gromadzi nad Dunaj, a zwycięzca z pod Custozy, arcyksiążę Albrecht, obejmuje naczelne dowództwo nad całą armią czynną (13 lipca)... Lecz przez ten czas liczne wojska pruskie posuwają się trzema drogami nad Dunaj ku Wiedniowi: korpus Herwartha przez Iglawę ku Krems; armia Fryderyka Karola przez Berno wprost na Wiedeń; armia szląska idzie doliną Morawy i staje pod Ołomuńcem, zakrywając pochód reszty wojsk na Wiedeń przed uderzeniem armii austriackiej z Ołomuńca. Te wojska pruskie zajmują Morawię, Śląsk austriacki, wkraczają do Austrii niższej (14 lipca). Wszystkie więc północne prowincye cesarstwa zajęte; a z całej stumilowej granicy austriackiej, od Prus, nietkniętym zostaje tylko kraniec jój przed Krakowem nad górną Wisłą i Przemszą — gdzie pod Oświęcimem jeszcze 27 czerwca mały oddział wojsk galicyjsko-austriackich odparł zwycięzko atak pruski przeważnemi wykonany siłami. — Równocześnie na zachodniem skrzydle, Prusacy po-



biwszy Bawarów pod Kissingen (12 lipca) a korpus 8my związkowy pod Aschaffenburgiem (14 lipca), zajmują Rzeszę niemiecką aż po Men i opanowują stolicę Związku, Frankfurt (16 lipca).— Tu znów na wschodniej połowie linii bojowej, armia północna austriacka, zostawiwszy silną załogę w Olomuńcu, odchodzi z tego ważnego stanowiska flankowego — z którego bardzo skutecznie mogła działać przeciw Prusakom w czasie ich pochodu — i ciągnie nad Dunaj ku Presburgowi. Armia prusko-szląska idzie za nią, wkrocza częściowo do Węgier; armia Fryderyka Karola zajmuje Lundenburg, główna jej kwatera staje w Nikolsburgu (18 lipca).... Wszystkie trzy armie pruskie docierają do Dunaju i wielkiem półkolem stają przed Wiedniem na lewym brzegu dunajskim: mianowicie armia nadelbiańska (korpus Herwartha) nieco od zachodu między szansem przedmostowym Kremsu a Stockerau; armia Fryderyka Karola od północy przed szansem przedmostowym Florisdorfu; armia szląska po wschodniej stronie przy ujściu Morawy w Dunaj, docierając aż ku Presburgowi. W takim położeniu zawartém jest pięcio-dniowe zawieszenie broni między Austryą i Prusami w dniu 22 lipca w południe, na podstawie przedugodnych warunków przez Prusy proponowanych, przez Cesarza Napoleona zmodyfikowanych, a przez Austryę w końcu przyjętych, ale nie znanych dokładnie. Równocześnie nadchodzi wiadomość o zwycięstwie austriackiem na morzu adryatyckiem (20 lipca), i odparciu floty włoskiej atakującej wyspę Lissę przy południowym wybrzeżu Dalmacyi; z Presburga zaś donoszą, iż brygada austriacka odparła w dniu 22 lipca pod Blumenau oddział armii szląskiej, który przekroczywszy Morawę posuwał się na Presburg....

Zawieszenie broni rozciąga się do wojny między Austryą i Włochami i rozejmuje walczące właśnie oddziały austriackie i włoskie w wąwozach alpejskich na granicy Tyrolu. Bój ucicha we Włoszech i nad Dunajem, ale obie strony stoją na przeciw siebie pod bronią rozdzielone linią demarkacyjną.... Nad Menem Prusacy jeszcze posuwają się naprzód, lecz i tam toczą się układy o rozejm....

Wszystkie te wypadki i przewroty ważne, daleko sięgające, niespodziewane; lecz badawczém okiem śledząc ich bieg szybki, dojrzymy powody głębokie i silne, z których naturalnie wypłynęły te zdarzenia. Widzieliśmy w opisie działań w pierwszym okresie wojny (patrz Część pierwszą z 25 czerw.) przyczynę wielkich korzyści i zwycięstw strategicznych otrzymanych przez Prusy bez boju; mianowicie: w części niegotowość, w części wachanie się, a w ogóle bezczynność jednej strony wojującej, obok stanowczych, szybkich, z jednego planu płynących a gorączkowo prawie ryzykownych działań pruskich, cel oznaczony mających. Przyczyny ważniejszych jeszcze i niespodziwanych zdarzeń wojennych w drugim okresie wojny, powody klęsk w kampanii



czeskiej, ujrzymy jasno przyglądając im się następnie bliżej; tu zaś dodam, że zasadniczą przyczyną przyczyn klęski, jaką Austria poniosła, jest: że budżet na oświecenie publiczne w państwie austriackim, na umysłowe podniesienie jego ludności, był dotychczas, zamiast 50 milionów złr., tylko niespełna 5 milionów, gdy na ulepszenie rasy koni wydawano w niej ze skarbu publicznego przeszło 5 milionów złr.

### Szczegółowy przegląd działań i zdarzeń wojennych na północnym teatrze w drugim okresie wojny od 25go czerwca do 5go lipca — kampania czeska.

Rzuciwszy ten ogólny zarys wypadków od początku wojny do zawieszenia broni w dniu 22 lipca, przechodzę do skreślenia szczegółowego obrazu położenia i działań wojennych na północnym polu walki w drugim 10dniowym okresie wojny, od 25 czerwca do 5 lipca, w okresie zawierającym kampanię czeską.

Wskazałem już, w części pierwszej tego Przeglądu, siły, szyk i położenie obu stron wojujących w dniu 15 czerwca, t. j. w przeddniu rozpoczęcia wojny przez Prusy, mówiąc szczegółowo o pruskich, ogółowo o austriackich i związkowo-niemieckich. Na tak rzuconym tle skreśliłem obraz równoczesnych na całej linii bojowej działań wojsk pruskich, rozpoczętych w nocy z 15go na 16 czerwca, a dokonywanych szybko bez oporu od 16 do 25 czerwca, podczas gdy druga strona stała bezczynnie z powodów także wskazanych; a przez któreto działania zyskały Prusy, bez żadnej straty, większą korzyść strategiczną, niż przez dwie walne zwyciężkie bitwy, wpływającą przeważnie na dalszy kierunek a nawet na los wojny. Przez to narysowane było położenie na linii bojowej, zmienione już bardzo na korzyść Prus, w dniu 25 czerwca, w którymto dniu zamknąłem w części pierwszej przegląd zdarzeń pierwszego okresu wojny.

Aby jaśniej przedstawić dalsze działania i zdarzenia na północnym teatrze wojny, muszę przedewszystkiem przywieść czytelnikom na oczy obraz tego położenia rzeczy w dniu 25 czerwca, z którego wywijają się następne ruchy wojsk, starcia, przemiany i wypadki wojenne.

W dniu rozpoczęcia wojny 15go czerwca, linia bojowa pruska, na której stanęło przeszło 400,000 żołnierzy, tworzyła (jak to szczegółowo wskazałem w przeszłym zeszycie) olbrzymi łuk od Mysłowic przez Zgorzelice (Görlitz), Torgawę (Torgau), Paderboru do Kobleneyi, łuk wygięty pod Torgawą ku północy ku Berlinowi, a poprzerwany, pokrzywiony i niesformowany

prawie jeszcze na całej zachodniej swej połowie od Halli do Kobleneyi. Na środkowej części tego łuku, lecz zawsze na wschodniej jego połowie, od Freiburga w Szląsku do Halli, stały główne siły pruskie, 350,000 ludzi, w trzech wielkich massach (armie: szląska, 1sza i Herwartha), przysuniętych do siebie, pod Freiburgiem, Zgorzelicami, Hallą. Na zachodniej zaś połowie linii bojowej całą siłę pruską stanowiły małe oddziały w Erfurcie, w Paderborn, w Wetzlarze i Kobleneyi, szeroko rozsunięte i pooddzielane księstwami Rzeszy; większe zaś korpusy, mające utworzyć to zachodnie skrzydło i działać na niem później przeciw wojskom związkowym niemieckim, to jest korpusy Falckensteina i Manteuffla, były jeszcze, pierwszy w Minden nad Wezerą, drugi na dalekiej północy w Altonie przy ujściu Elby. Bo wprzód musiały posuwając się ztamtąd, zająć królestwo hanowerskie, otoczyć lub przynajmniej wyprzeć trzydziestotysięczną jego armię, będącą jeszcze na tyle zachodniego skrzydła pruskiego. Lecz przez nagle rozpoczęte, według biele ułożonego jakkolwiek ryzykownego planu strategicznego, prędko i bez oporu spełnione działania pruskie od 15go do 25go czerwca, przez zajęcie: górnej Luzacyi, Saksonii przez armię ks. Fryderyka Karola i korpus Herwartha, Turyngii, Hessyi elektoralfnej przez oddziały Fliessa i Beyera, a Hanoweru przez korpusy Falckensteina i Manteuffla, prących następnie cofającą się armię hanowerską od Göttingi ku Langensatzu, której Fliess zastępował z czoła od Eisenach, — położenie rzeczy zupełnie się zmieniło: linia bojowa pruska wypełniła się, sformowała się na zachodniej połowie, a wyprostowała się, skróciła i olbrzymio wzmocniła na wschodniej, nie licząc już innych politycznych i strategicznych korzyści, otrzymanych tu przez zajęcie kluczków do Czech, a tam przez porozrywanie i przeobrażenie gromadzących się dopiero wojsk związkowych niemieckich.

W dniu więc 25 czerwca, zachodnie, prawe skrzydło pruskie — które na przestrzeni między Hallą a Kobleneyą tworzyło się dopiero w pierwszym okresie wojny z oddziałów porozrzucanych między Elbą a Renem — było już bliskiem zupełnego sformowania w linii prostej od Kobleneyi przez Wetzlar, Fuldę, Erfurt do Kamienicy (Chemnitz) w Saksonii, a porozrzucane korpusy były bliskiem złączenia w zachodnią armię Falckensteina; czemu mogło wprzód łatwo przeszkodzić lada śmielsze rzucenie się wojsk 8go korpusu związkowego z pod Frankfurtu lub wojsk bawarskich z pod Schweinfurtu. Linia środka i wschodniego, lewego skrzydła pruskiego — to jest najważniejsza część linii bojowej, na której działało ciągle  $\frac{3}{4}$  części wszystkich wojsk pruskich, formująca przy rozpoczęciu wojny szeroki łuk bliski Berlina, a okalający Saksonię i górną Luzacyę — była 25go czerwca oddalona już od Berlina, sprostowana, skrócona a potężnie wzmocniona owładnięciem przez Prusaków bardzo ważnych stanowisk w okolicy Żytawy (Zittau),

oraz w saskiej Szwajcaryi i w górach Kruszcowych, stanowisk panujących nad najkrótszemi i najprostszemi liniami operacyjnymi idącemi z Berlina na Wiedeń i nawzajem. Działająca w centrum Isza armia pruska ks. Fryderyka Karola, usadowiona na wzgórzach Luzacyi i na sasko - czeskiem pasmie gór Kruszcowych, skoncentrowana tu w przejściach żytawskich, tam osadzająca wawozy saskiej Szwajcaryi i Kulmu, zasłaniając silnie Berlin, miała w ręku klucz do Czech, i spuszczała się już zaczepnie temi otwartemi dla siebie bramami w obszerne królestwo czeskie. Lewoskrzydłowa armia szląska, posunięta w hrabstwo kłodzkie, zbliżała się już także ku wawozom ze Szląska w Czechy prowadzącym.

Przyjrzyjmy się bliżej temu ogólnie narysowanemu położeniu w dniu 25 czerwca obu stron wojujących; a najprzód przegłębujmy szczegółowo szyk wojsk pruskich w dniu tym, zaczynając od najbliższego nas wschodniego końca linii bojowej.

Na krańcu lewego skrzydła pruskiego od Mysłowie aż prawie po Prudnik (Neustadt) i Nissę (Neisse), jak w pierwszym okresie tak i teraz, było tylko parę małych, szeroko rozsuniętych oddziałów ruchomych, złożonych z kilku batalionów piechoty landwerskiej i liniowej i z parę pułków jazdy, należących do 6go, szląskiego korpusu. Dowodzili nimi generałowie Stolberg i Knobelsdorf. Oddziały te ruchliwe zniszczyły drogę żelazną między Oświęcimm a Boguminem (Oderbergem) tuż przy granicy pruskiej idącą, której rzeczywiście nie można było obronić bez zajęcia Szląska pruskiego aż po Raciborz; przez to przerwały komunikacyę na podstawie operacyjnej austriackiej między Krakowem a Ołomuńcem; przerwały także kolej z Bogumina do Opawy. Wspomnę tu, że później 27go czerwca, w dniu pierwszych bitw w Czechach, oddział Stolberga wzmocniony częścią oddziału Knobelsdorfa, uderzył przeważną trzykrotnie siłą na posterunek austriacki pod Oświęcimm, złożony z 1 $\frac{1}{2}$  szwadrona ułanów z 1go pułku (Polacy z okolicy Krakowa, Wadowic, Sącz) i z czwartego batalionu z pułku meklemburskiego (Polacy z Tarnowskiego); lecz waleczny posterunek, dobrze kierowany, odparł i przerzucił za Wisłę Prusaków z wielką ich stratą, mimo ich broń igłową. To jeden z licznych dowodów, że Prusacy zawdzięczają swoje terażniejsze zwycięstwa, nie broni igłowej, lecz stanowczości i spójności w działaniach, biegłemu planowi, dobrej strategii i taktyce, które w walce wielkich mas mają daleko większe znaczenie; wreszcie czynności i ruchom szybkim, wzajemnie się wspierającym, podczas gdy armia austriacka północna, nie chcąc zaczepiać, stała jeszcze spokojnie, a wojska związkowe spoczywały bezczynnie lub błąkały się nad Menem.— Ruchome oddziały w górnym Szląsku wzmocniała także przewożona szybko kolejną część załogi Koźła, o którąto twierdzę opierał się ten



ostateczny kraniec lewego skrzydła pruskiego. Drogi żelazne idące od Koźła przez Głewice do Mysłowic w jedną, a przez Raciborz do Bogumina (Oderbergu) i Głupczyce (Leobschütz) w drugą stronę, nigdzie nieprzerwane i na tyle tych oddziałów będące, ułatwiały im ruch i szybkie przerzucanie się z miejsca na miejsce.

Dopiero za Nissą (Neisse) na zachód téj twierdzy zaczynały się stanowiska głównych sił lewego skrzydła, to jest armii szląskiej. Armia ta pomknięta już 18go czerwca ku górnemu Szląskowi, wzmocnioną została korpusem gwardyjskim, może z powodu, iż sztab pruski miał, że armia północna austriacka rzuci się na Szląsk. Obecnie, 25go czerwca, dowódzca téjże armii następca tronu pruski, a raczej jego szef sztabu jen. Blumenthal, gotując się wkroczyć od wschodu z hrabstwa kłodzkiego (Glatz) i z Liebau do Czech, korpusy swoje silniej jeszcze skupia i posuwa je tuż do granicy czeskiej. Przeto korpus 6ty, szląski, pod dowództwem jen. Mutiusa, staje na lewo Dusznika (Reinertz); korpus 5ty poznański jen. Steinmetza w Duszniku, gdzie jest główna kwatera armii szląskiej; część korpusu gwardyjskiego na prawo Dusznika pod Neurode na drodze do Brownowa (Braunau) i do Polic; korpus 1szy wschodniopruski jen. Bonina między Landeshut i Liebau naprost Trutnowa (Trautenau). Kilka oddziałów — czyto odłączonych od 6go korpusu i posuniętych ku wschodowi, czyto z twierdz Nissy i Koźła koleją ku granicy przewiezionych — idzie od Nissy i przekracza granicę szląską pod Zuckmantel i Jawornikiem (Jauernig); drugie od Kłodzka posuwają się ku Grulich, aby utrzymać niepewność w wodzu austriackim, którędy główny atak armia szląska wymierzy, a zarazem aby niepokoić jego związki.

Od stanowisk armii szląskiej w powyższy sposób zgromadzonej na wschodniej granicy Czech, ciągnie się od Liebau i Landeshutu w kierunku północno-zachodnim główny łańcuch gór Olbrzymich aż do Luzaeyi. Zaslania on na téj przestrzeni Szląsk, ale zarazem rozdzielał armię szląską naprost Nachodu i Trutnowa skupioną, od armii środkowej ks. Fryderyka Karola posuwającej się z północy, z górnej Luzaeyi od Żytawy (Zittau) ku Liberkowi (Reihenbergowi), a rozdzielał je przez cały czas ich pochodu, póki te armie nie złączyły się z sobą na polach czeskich przed Józefowem (Josephstadt), przybywając jedna do Królówjdworca (Königinhof), druga do leżyna i spajając się przez Miletin i Horzyce (Horic) (30go czerwca). Dnie te pochodu były najkrytyczniejszym i najniebezpieczniejszym okresem działań wojsk pruskich, z którego, jak ujrzymy, nie uniał korzystać wódz austriacki.

Daliej na zachód gór Olbrzymich, na wyżynach górnej Luzaeyi około Żytawy i Zgorzelic (Görlitz) zgromadzona 1sza armia pruska, zwana także środkową, złożona wówczas z korpusów: 2go pomorskiego, 3go brandeburskiego, 4go turyngsko-



magdeburgskiego i z dwóch korpusów jazdy rezerwowój, razem przeszło 150,000 żołnierzy \*) — schodzi już 25 czerwca wąwozami do Liberka (Reihenbergu) prowadzącymi w północno-wschodni narożnik Czech, nie spotykając żadnego oporu. Ta wkraczająca od północy w królestwo czeskie armia Isza, jest już cała w pochodzie 25go czerwca, ciągnąc kilku kolumnami, których czola minęły Liberk. Dowodzący nią ks. Fryderyk Karol i naczelnik jego sztabu jen. Voigts-Rheetz, zamierzają posuwać ją szybko w kierunku wschodnio - południowym kilku drogami przebywającemi rzekę Jezierę (Iser) i schodzącymi się w leżynie, a ostatecznie w Miletinie, prąc przed sobą słabe w porównaniu posternunki austriackie, aby jak najprędzej połączyć się tam z armią szląską od wschodu w Czechy wkraczającą.

Na prawo armii Iszej, t. j. po zachodnim jej boku jest korpus Herwartha, zwany urzędowo „armią nadelbiańską“ — złożony wówczas z 8go nadreńskiego korpusu i części 7go (dywizya Münster), razem do 50,000 ludzi liczący, a należący także do armii ks. Fryderyka Karola, formując jej prawe skrzydło. W pierwszym okresie wojny, zajmował on Saksonię. Teraz pozostawiając tylko w tym kraju niewielkie oddziały osaczające Königstein i osadzające wąwozy Kulmu, rusza jeszcze przed 25

\*) Wiele dzienników wiedeńskich, a za nimi i *Czas*, powtarzały długo mylną a nieprawdopodobną wieść: jakoby z armii środkowój Fryderyka Karola, stojącej na najważniejszej linii operacyjnej z Berlina do Wiednia i nawzajem, większa część wojsk poszła do armii lewostrzałowój, szląskiej; że tam się przeniósł główny punkt ciężkości działań, że ta armia Fryderyka Karola zmniejszyła się do 50 tysięcy i t. d. Każdy przyglądający się uważnie i zestawiający krytycznie wieści podawane, wiedział, że ta główna armia nie tylko nie mogła być i nie była zmniejszoną, ale owszem wzmocnioną — została większą częścią armii rezerwowój. Jakoż pisałem już w pierwszym zeszytzie 25go czerwca: „Lecz nie osłabia on (wódz pruski) bynajmniej wojsk swoich na obronnych a zarazem zaczepnych stanowiskach w Luzacyi około Zgorzelie i Żytawy. Owszem częścią armii rezerwowój wzmocnił tam stojącą armię środkową.“ Czy i sztab armii północnej austriackiej wierzył po części w to osłabienie armii pruskiej środkowój i przerzucenie większej części wojsk pruskich do Szląska? — trudno przypuścić, jakkolwiek wyprawienie jednego korpusu Clam-Gallasa, wzmocnionego tylko dywizyą saską przeciw 200,000 armii Fryderyka Karola i Herwartha, zdaje się to przypuszczenie popierać. — Jak bez żadnej krytyki a nawet uwagi dzienniki wiedeńskie zamieszczały a inne powtarzały najnieprawdopodobniejsze pogłoski, przytoczę jeden z tysięcy przykładów: kiedy wojska pruskie z korpusu Herwartha, koncentrując się szybko ku Dreznu i Żytawie, by wkrazać do Czech, wzięzione były z równu Saksonii po części na wozach, wiele dzienników donosiło: „wojska pruskie uciekają na wozach z Saksonii“; nie zastanowiły się one, że nikt wojsk pruskich w Saksonii nie atakował, ani nawet się tam nie zbliżał, nie miały przeto powodu pierzechać.

czerweca od Drezna szybko, w części nawet na wozach, i wkrcza w Czechy, posuwając się dwoma kolumnami z północy w kierunku wschodnio-południowym przez Czeski Kamieniec (Böhmisch Kamnitz), najprzód ku Lipie czeskiej (Böhmisch Leipa). Boczne straże z prawej strony posyła ku Młodemu Bolesławowi (Jung Bunzlau); lewo-skrzydłowni strażami styka się z kolumnami armii ks. Fryderyka Karola, z którymi na jednej utrzymując się wysokości, dąży dośrodkowo ku Jezierze.

Ten szyk i stanowiska dwóch głównych armij pruskich, oraz ogólne położenie nakazujące Prusakom wprzód uderzyć na armię północną austriacką, zanim wojska związkowe niemieckie wystąpią do boju na zachodniem skrzydle i siły pruskie rozerwą, — wskazywały widocznie, że przeciw armii austriackiej w Czechach rozpoczynają już działać zaczepnie dwie armie pruskie: jedna od północy, z czoła, z Luzacyi; druga z boku od wschodu z Szląska. Było to nawet przed 25 czerweca tak jawnym, iż już kreśląc 25 czerweca obraz zdarzeń w pierwszym okresie wojny, przedstawiałem początek zaczepnego działania pruskiego do Czech.

Na zachodniem prawem skrzydle pruskiem, formującym się dopiero z korpusów rozstawionych szeroko między Elbą i Renem, i zobowiązanych wprzód wykonać ważne działania, zanim mogły się połączyć i utworzyć armię „zachodnią“ przeciw wojskom związkowym, — stanowiska tych korpusów były następujące w dniu 25 czerweca: Oddziały pruskie wyszły z Merzeburga i Erfurtu, wzmocnione szczupłemi wojskami małych księstw saskich Prusom sprzyjających, zajmawszy ważniejsze pozycye w środku Rzeszy niemieckiej, to jest w księstwach saskich i górach Turyngii, tworzą ogniwo łączące korpus Herwartha i armię środkową Fryderyka Karola z formującą się dopiero „armią zachodnią“. Twierdza pruska Erfurt jest podstawą operacyjną dla tych oddziałów, a drogi żelazne w różnych kierunkach idące, z których dowódcy pruscy umieli w obecnej wojnie umiejętnie korzystać, ułatwiały szybkie ruchy małym oddziałom wojska, jakie tu były czynne. Ta szybkość ruchów wynagradzała szczupłą liczbę; bo jak w mechanice, tak i na wojnie, siła uderzenia jest iloczynem szybkości i massy.— Jeden z tych oddziałów zajął właśnie okolice Altenburga i zwrócony czołem naprzeciw kolumnie wojsk bawarskich posuwającej się bardzo wolno od Hoff ku Plauen, jest najbliższem ogniwem dotykającym bocznych straży Herwartha przy Kamienicy (Chemnic) w Saksonii stojących. Drugi silniejszy oddział jen. Fliessa, wzmocniony kontyngensem wojsk koburgskich i wejmarskich, osadza przejścia w górach Lasu Turyngskiego w okolicy Eisenach, i zachodzi z czoła wojskom króla hanowerskiego. Król ten w d. 25 czerweca do Langensaltza doszedłszy, układa się za pośrednictwem księcia koburgskiego, z rządem pruskim o zawieszenie broni, ale zamysła przedrzeć się doliną Werry lub innem przejściem przez

góry turyngskie ku Bawaryi i wzywa przez swych posłanników armię bawarską pod Bambergiem i Schweinfurtem wówczas stojącą, aby posunęła się ku Eisenach na spotkanie Hanoweran. Lecz silne korpusy pruskie: szlezwicko-holsztyński jen. Manteuffla i westfalski jen. Falckensteina, pod naczelném dowództwem tego ostatniego, ciągnąc przez Göttingę za wojskiem hanowerskiém, znajdują się tylko o kilka dni marszu z tyłu za Hanowerami, przed których czołem, jak wspomniałem, jen. Fliess zajmuje przejścia w Turyngii, aby zatrzymać ich dopóki Falckenstein nie nadejdzie. Równocześnie jen. Beyer, zajmwszy elektorstwo heskie, szedł z jedną częścią swój dywizyi od Kassel doliną Fuldy, zachodząc z zachodniego boku Hanoweranom. Druga część jego dywizyi, postawiona w wąwozach Marburga i Giessen nad Lahną, czołem na południe naprzeciw 8mu korpusowi związkowemu, który z pod Frankfurtu i Hanau posuwać się przecieź zwolna zaczyna, — ma obowiązek wstrzymywać pochód tego korpusu związkowego przy pomocy oddziałów z Koblencyi. Słowem, oddział Fliessa, korpusy Falckensteina, Manteuffla i część dywizyi Beyera dążą 25 czerwca ze wschodu, z północy i z zachodu, to jest od Eisenach i Göttingi i z doliny Fuldy, aby otoczyć armię króla hanowerskiego, zmusić ją do kapitulacyi; poczem połączą się w „armię zachodnią“, 55,000 żołnierzy i 126 dział liczącą, która ma działać nad Menem przeciw wojskom bawarskim, wirtembergskim, heskim i badieńskim, to jest przeciw 7mu i 8mu korpusowi związkowemu. Wojska te związkowe, do 160,000 ludzi liczyć mogące, lecz jeszcze rozrzucone, zdołałyby łatwo oswobodzić Hanoweran i przeszkodzić połączeniu się korpusów pruskich, gdyby działały zgodniej i chętniej i z jakąkolwiek rzutkością.

Nakoniec na krańcu prawego skrzydła pruskiego, oddziały landwery nadreńskiej i inżynierzy wysłane z Koblencyi i Trewiru (Trier), umacniają stanowiska nadgraniczne po lewej stronie Renu nad rzeką Nahe naprzeciw Moguncyi (Mainz), niepokoją Nassauskie, Darmstadtzkie i księstwo Dwoch mostów. Twierdza Koblencya nad Renem i potężny jój szaniec przedmostowy Ehrenbreinstein, są silną podstawą, o którą się opiera prawy koniec zachodniego skrzydła pruskiego.

Odbądźmy teraz przegląd stanowisk i położenia w dniu 25 czerwca drugiej strony wojującej, to jest wojsk austryackich i związkowo - niemieckich, stojących lub gromadzących się na wielkiej linii od Krakowa do Frankfurtu nad Menem. Przegląd ten zaczynamy od zachodniego skrzydła, to jest od stanowisk wojsk związkowych, aby następnie przedstawwszy położenie armii północnej austryackiej w d. 25 czerwca na wschodniej połowie linii bojowej, to jest w Czechach, nie odrywając już oczów czytelnika od tej najważniejszej sceny wojennej, opisywać odrazu działania wojsk i zdarzenia wysnuwające się z tego położenia rzeczy.



Na końcu zachodniego, to jest lewego skrzydła niemiecko-austriackiego, opartego o silną twierdzę związkową Moguncyę (Mainz) nad Renem, był już 25 czerwca w okolicy Frankfurtu nadmeńskiego i Hanau zgromadzony w znacznej części 8my korpus związkowy, składających się z wojsk wirtemberskich, heskich i badeńskich, do których posłano, dla ich wzmocnienia, kilka tysięcy żołnierzy austriackich. Korpus ten oddany pod dowództwo ks. Aleksandra heskiego, miał liczyć, po zupełnym skoncentrowaniu sił, do 70,000 ludzi; lecz wówczas nie było tam nawet 50,000 żołnierzy i nie zgromadzono jeszcze pociągów, magazynów, słowem wszystkich tych części maszyny wojennej, które z wojska robią armię czynną, mogącą działać w polu. Organizację tego korpusu spóźniało wahanie się rządów średnio-niemieckich i brak ochoty w ich ludach do wojny; mianowicie niechęć rządu badeńskiego sprzyjającego Prusom i tylko pod naciskiem opinii w Badeńskim stojącego po stronie Austrii. Wreszcie z częścią zgromadzonych wojsk zaczął się ks. Aleksander heski posuwać od Frankfurtu ku Wetzlarowi nad Lahne; lecz nie przeszkadzało to jeszcze wojskom pruskim otaczać Hanoweranów. — Dalej ku wschodowi gromadziły się pułki bawarskie nad Menem przy Schweinfurcie i Bambergu pod dowództwem księcia Karola bawarskiego, mające tworzyć 7my korpus związkowy. Było tam już zebrane cztery dywizye piechoty i parę dywizyj jazdy: siła aż nadto dostateczna do oswobodzenia Hanoweran, posunięciem się tylko przez Meiningen do Eisenach odległego od 14 mil od Schweinfurtu. Lecz chociaż posłannik króla hanowerskiego jeszcze 21 czer. wzywał wodza bawarskiego, aby pomknął część swych wojsk w dolinę Fuldy lub w dolinę Werry, i ułatwił Hanoweranom przebicie się przez koło otaczających je wojsk pruskich, a ks. Karol przyrzekł posłać pośpiesznym pochodem jedną dywizyą z Schweinfurtu ku Fuldzie; jednak w pięć dni później, to jest 26 czerwca, dywizya ta zaledwie do Meiningen doszła, ubiegłszy pośpiesznym pochodem 8 mil w pięciu dniach. Właśnie w dniu 25 czerwca przybył do Bambergu drugi posłannik króla hanowerskiego, a ponawiając wezwanie o pomoc, zaprzeczał jakoby wojsko hanowerskie już wówczas kapitulowało, wskazując, że w sile 19,000 jest w Langensalza i posuwa się ku Eisenach, pełne zapалу do boju. Wódz bawarski przyrzekając wprowadzić pomoc, odrzekł, „że armia 19to tysięczna może się zawsze przebić.“ Czy na tę początkową beczynność armii bawarskiej wpływały przedstawienia pruskie i po rozpoczęciu wojny czynione, że Prusy oddają Bawaryę drugą rolę w Niemczech wypierając z nich Austryę; czy też była ona tylko skutkiem niedoświadczenia wojennego w wojsku, braku zdolności w dowódcach i zgody między nimi, a mianowicie między ks. Karolem bawarskim a ks. Aleksandrem heskim? — przyszłość wyjaśni. Cokolwiek bądź, w dniu 25 czerwca większa część armii bawarskiej była jeszcze nad Menem w okolicy Schweinfurtu i Bamberga; a przodowe tylko jej od-



działy posuwały się z jednej strony od Schweinfurtu ku Meiningen, z drugiej strony od Bambergu przez Hoff ku Plauen w zachodni narożnik Saksonii, starając się bocznymi oddziałami zetknąć się w okolicy Chlebu (Eger) i Karlsbadu z bocznymi strażami lewego skrzydła armii północnej austriackiej.

Przechodzimy teraz do przeglądu stanowisk i położenia armii północnej austriackiej w dniu 25 czerwca, zajmującej wschodnią daleko ważniejszą połowę linii bojowej.

Ponieważ obecnie kampania i działania wojenne armii północnej w Czechach są zupełnie skończone, zamknięte i należą już do historii, a skład i szyk tej armii ułożyć można z zestawienia mnóstwa ogłoszonych już wiadomości o ruchach, bitwach i stratach, — przeto bez naruszenia w czemkolwiek obowiązujących przepisów, przedstawić mogę dzisiaj, jaki ta armia północna miała skład i szyk w dniu 25 czerwca, w chwili rozpoczęcia istotnej walki z Prusami, to jest kampanii w Czechach. Uzupełniam przez to zarazem jednostronny pod tym względem obraz, skreślony w pierwszej części „Przeglądu działań na teatrze wojny,“ w której pominąć wówczas musiałem wskazanie składu i szyku armii austriackiej północnej.

Armia ta zostawała, jak wiadomo, pod naczelnem dowództwem feldzeugmeistra t. j. generała broni, Benedeka, któremu udzielił rząd bardzo obszerną władzę. Przy nim, naczelnikiem sztabu głównego był feld. por. Henikstein, a jen. maj. Krismanic naczelnikiem wydziału ruchów wojska w polu, (która to posada odpowiada poniekąd posadzie kwatermistrza jenerałnego w byłej armii polskiej, z tą różnicą, że kwatermistrz jenerałny był tam niezależny od naczelnika sztabu i tylko uległy wodzowi, tu zaś podporządkowany naczelnikowi sztabu). Armię składało siedem korpusów i cztery oddzielne dywizye jazdy. A mianowicie: korpus I, dowódca, jenerał jazdy hr. Clam-Gallas; korpus II, feld. por. hr. Thun; III, feld. por. Arcyksiążę Ernest; IV, feld. por. Festetiez; VI, feld. por. Ramming; VII, feld. por. Arcyksiążę Leopold (następnie 28 czerwca dowództwo tego korpusu oddał jen. Benedek jenerałowi Weber, z powodu choroby Arcyksięcia Leopolda); X, feld. por. Gablenz; 1sza dywizya jazdy lekkiej, dowódca, jen. maj. baron Edelsheim; 2ga dywizya jazdy lekkiej, jen. maj. książę Taxis; 1sza dywizya jazdy ciężkiej rezerwowej, jen. maj. książę holsztyński; 2ga dywizya jazdy ciężkiej rezerwowej, jen. maj. Kudenhoven; artylerya rezerwowa, feld. por. Arcyksiążę Wilhelm \*). Każdy korpus składał się z czterech brygad, to jest z 8 pułków piechoty i 4 batalionów strzeleckich, liczył przeszło 30 tysięcy żołnierzy. Dodać należy, że wówczas powiększej części tylko trzy pierwsze bataliony każdego pułku były na

\*) Korpus V, VII i IX, kilka dywizyj jazdy i rezerwowej piechoty wchodziły w skład armii południowej zostającej pod naczelnem dowództwem Arcyksięcia Albrechta.

linii bojowej, a czwarte i piąte bataliony stanowiły załogę twierdzy, lub rozłożone na skrzydłach linii bojowej albo wewnątrz państwa, tworzyły ogólną rezerwę, która teraz wzmocniła armię czynną pod Ołomuńcem i Wiedniem zgromadzoną. W ogóle armia północna skoncentrowana wówczas w Czechach, miała na linii bojowej 250,000 do 260,000 żołnierzy i do 700 dział, a wraz z korpusem wojsk saskich, który cofnął się z Saksonii do Czech, liczyła do 280,000 żołnierzy.

W pierwszych dniach czerwca, armia ta północna rozstawiona była na całej przestrzeni od Krakowa do Terezynu (Theresienstadt). Następnie około połowy czerwca w chwili wybuchu wojny, jen. Benedek — pozostawiwszy na końcu prawego skrzydła, opartego o umocniony Kraków, dość silny oddział \*) w mieście tem i przed nim na przodowych posterunkach w Oświęcimie, Chełmku przy wpływie Przemszy do Wisły; a inny oddział na końcu lewego skrzydła w wspomnianej twierdzy Terezynie przy wpływie Egru do Elby — ściągnął oba skrzydła ku centrum i zgromadził całą armię północną między Ołomuńcem a Józefowem (Josephstadt). Na przestrzeni między Oświęcimem a Hranicami (Weisskirchen) w całym Szląsku austriackim nie było żadnego oddziału wojska, w skutku czego odsłonięta być musiała ważna droga żelazna z Oświęcima do Bogumina i Opawy. To skupienie wojsk odpowiednie było zasadom strategii, nakazującej skoncentrować siły, lecz aby skoncentrowanemi działać; tymczasem ta potężna, skupiona armia — mogąca silnie ciosy zadawać, posunąć się naprzód i uderzyć na nieprzyjaciela rozpoczynającego kroki wojenne — stała przez pół miesiąca otoczona głęboką względem swych ruchów tajemnicą, gdyż stała prawie nieporuszona. Wprawdzie zdaje się, że chwilowo zamierzał jen. Benedek, mający ciągle główną kwaterę w Ołomuńcu, uderzyć na Szląsk; ale zanim zamiar ten wykonywać rozpoczął, Prusacy posunęli się zaczepnie w Czechy.

Niech mi tu wolno będzie uczynić kilka ogólnych uwag. W przeddniu rozpoczęcia wojny przez Prusy, jak tylko 14 czerwca zapadła uchwała większości Związku niemieckiego nakazująca uruchomienie wojsk związkowych przeciw Prusom, i gdy przeto wojska austriackie i saskie zaczęły stanowić legalnie jedną armię — znający położenie rzeczy mniemali, że Austria rozpocznie zaraz działanie zaczepne po najprostszej linii operacyjnej na Berlin przez Saksonię. A mianowicie mniemali: że armia północna austriacka przesunie główną swoją siłę na swoje lewe skrzydło przed Terezyn (Theresienstadt) i Liberk (Reichenberg), zajmie natychmiast Saksonię i górną Łuzycę, a połączona

\*) Korpus ten, prócz inżynierii, artylerii polowej i wałowej, oraz oprócz 1go pułku ułanów (galicyjskiego), złożony wówczas był po większej części z czwartych batalionów pułków galicyjskich.

z wojskiem saskiem, na pierwszy okrzyk wojenny wkroczy do Brandeburgii. Wówczas jedna bitwa, którąby Prusacy na wysokości Torgawy (Torgau) przyjąć musieli, w razie zwycięstwa otworzyłaby armii austriackiej bramy Berlina, a w razie przegranej armia ta cofnęłaby się na silne stanowiska, czy to za Drezno, czy też w okolice Budyszyna (Bautzen), Lobau i Żytawy (Zettau) nie pozwalając odnieść Prusom wielkich korzyści strategicznych. W czasie wykonywania tego głównego ataku lewem skrzydłem po najkrótszej operacyjnej na Berlin; parę korpusów postawionych w Czechach za górami Olbrzymiami, osadziwszy przodowemi oddziałami umocnione wawozy wiodące z Szląska do Czech, powstrzymałoby baczny atak armii prusko-szląskiej, dopóki nie rozstrzygnęłaby się walka na głównej linii operacyjnej. Prawdopodobnie nawet armia szląska, zamiast wkraczać do Czech, biegłaby na pomoc wojskom pruskim Berlin zasłaniającym. Taki plan działań byłby oparty na zasadzie wielokrotnie przez Napoleona powtarzanej a jeszcze częściej przez niego spełnianej: „Najlepiej jest działać wszystkimi zebranymi siłami po najprostszej linii strategicznej, a przełamanie oporu nieprzyjaciela na tej linii, pociąga za sobą zniszczenie oporu na wszystkich podrzędnych punktach, zwycięstwo na niej jest stanowcze.“ — Że pruski rząd obawiał się takiego ze strony Austrii planu wojny, dowiodło początkowe ustawienie trzech jego armij tuż przy sobie na ową najprostszej linii strategicznej i obok niej, oraz pierwsze tychże armij ruchy, jak to przedstawiłem w pierwszej części „Przeglądu działań wojennych.“

Gdy z politycznych względów, a może także w skutek obrania przez generała Benedeka czysto odpornego planu, Prusacy uprzedzili Austryę w zajęciu Saksonii i Luzacyi górnej, mniemano: że wojska saskie cofnąwszy się na silną pozycyę między Pirnę a granicę czeską, zatrzymują dla armii austriackiej tę bramę na równiny saskie wiodące, a zanim znaczne siły pruskie usadowią się na ważnych stanowiskach w Luzacyi górnej, będących kluczem do Czech, wódz austriacki ruszy z całą skoncentrowaną siłą na Żytawę (Zittau) i Zgorzelice (Görlitz), zdobędzie je i opanowawszy górną Luzacyą aż za Budyszyn, odetnie korpus Herwartha, który z Torgawy i Halli wkroczył do zachodniej Saksonii, od głównych sił pruskich, przez ten atak zepchniętych ku wschodowi na niziny dolnego Szląska.

Kiedy i to nie nastąpiło, — może z powodu, że król saski chciał odwrócić od swego kraju zniszczenie, jakie zrzuciłaby toczona w nim główna walka; a może w skutek, że jen. Benedek, gdy spadła na niego wielka odpowiedzialność i trudny obowiązek kierowania ogromną armią, stał się nieprzebiegłym i wachającym się — i kiedy wojska pruskie bez oporu sadowiły się na silnych pozycjach zasłaniając skuteczniej Berlin a otwierając sobie drogę do Czech; — wówczas mniemano: że wódz austriacki przypatruje się temu beczynnie z powodu, iż nie chce przedsię-



brać stanowczych działań, aż wojska związkowe niemieckie w 160,000 ludzi na linią bojową wystąpią, zmuszą Prusaków do rozerwania sił i ułatwią przez to działanie armii austriackiej.

Lecz kiedy Prusacy nie czekając właśnie, aż drugi przeciwnik stanie gotowy do boju, starali się wprzód wszystkimi siłami zmierzyć się z jednym, i sami zaczęli zaczepne działanie wkraczając do Czech z dwóch stron: i gdy jedna armia pruska schodząc z górnej Łuzacyi, miała uderzyć z północnej strony na wojska austriackie, druga wysuwając się z wąwozów szląskich, zamierzała atakować je od wschodu, a obie rozdzielone były jeszcze od siebie znaczną przestrzenią; — wówczas ujrano, że stanowcza a krótka lecz tak korzystna dla wodza austriackiego nadeszła do działania chwila, iż zdawało się, że na nią to z upragnieniem oczekiwał i obronę ubocznych punktów poświęcał, aby znaleźć się w położeniu, w jakim właśnie był teraz. Albowiem stał — a raczej mógł stać — w środku między dwoma dośrodkowo idącymi wojskami pruskimi, i miał przeważnie większą siłę niżli każda pojedynczo wzięta z tych dwóch armij nieprzyjacielskich, znacznie jeszcze od siebie oddalonych; oczekiwano więc, że zatrzyma niewielką w porównaniu częścią swych wojsk jedną z nich w pochodzie przez ciasne wąwozy, a w téj samej chwili posunie się przeciw drugiej i uderzy na nią całą potęgą, odparłszy zaś ją lub pobity zwróci się na drugą. Tak postępował Napoleon, tak postępowali zwykle znakomici a nawet mniej znakomici wodzowie, jeżeli tylko który z nich miał możność zajęcia ze skupioną siłą centralnego stanowiska między dwoma korpusami lub armiami nieprzyjacielskimi dośrodkowo z dwóch stron ku niemu idącymi. Wkrótce ujrzymy, jak postąpił w takim położeniu jen. Benedek i jak zawiedzionem zostało powyżej wyrażone mniemanie, a „bitna i wytrwała armia austriacka, która mogła w owéj chwili — jak to wówczas pisałem — jednym stanowczym ciosem nietylko odebrać wszystkie korzyści otrzymane poprzednio przez Prusaków, ale całemu położeniu inny nadać obrot,“ ciężką poniosła klęskę \*).

Kiedy, w skutek braku inicjatywy w wodzu austriackim i popełnienia błędów, które ujrzymy przy opowiadaniu zdarzeń, połączyły się oba wojska pruskie 30 czerwca, i uszczuploną już armię austriacką otaczały z frontu i z boku 300 prze-

\*) Słusznie powiedział znakomity strategik pułkownik Chambray w swéj filozofii wojny, że „Jenerał bez zdolności dowodzący dobrą armią, może odnieść zwycięstwo, bo bitność i wyćwiczenie wojska może naprawić jego błędy; jednakże gdy ciągle trzymać się będzie obronnie, i gdy nie będzie umiał korzystać ani z błędu przeciwnika, ani z trudnego jego położenia, ani z przyjaznego swego stanowiska lub z swego powodzenia, skończy zawsze na przegranej, bo wojsko straci ufność i w niego i w siebie.“ Przep. aut.



szło tysiącami żołnierzy, zmuszając ją do zajęcia bardzo niekorzystnego położenia, wówczas już odniosły strategiczne zwycięstwo, a przegrana 3go lipca w walnej bitwie pod Sadową czyli Królowymgrodem (Königgrätz), była tylko taktycznym rezultatem tego strategicznego zwycięstwa. Rezultat ten taktyczny był tém straszniejszy, już to z powodu, że poprzednimi potyczkami staczanymi przez cztery korpusy pojedynczo a kolejno walczące, armia austriacka była znacznie osłabioną; a więcéj jeszcze z powodu, że bitwę stoczono na najniekorzystniejszém stanowisku i w jéj prowadzeniu popełniono taktyczne pomyłki. Jakkolwiek zapewne bardzo wielu w armii znajdowało się zdolnych dowódców korpusów i dywizyj, jak generałowie Ramming, Gablenz i t. d., którzy kierując armią naczelnie, nie popełniliby tych błędów; jednak nie byli ani w stanie zaradzić coraz fatalniejszemu obrotowi rzeczy, wynikłemu z pierwotnych błędów strategicznych, ani zapobiedz pomyłkom, nie mogąc z podkomendnego stanowiska nie tylko wydawać poleceń drugim dowódczom, ale nawet znać dokładnie w chwili walki ich położenia i całego stanu rzeczy. O tém wiedzieć może tylko wódz i jego sztab; żaden zaś dowódca korpusu, choćby najzdolniejszy na wodza, nie może zaradzić pomyłkom przez kierującą rękę popełnionym, ani jéj zastąpić.

Dziwią się niektórzy, że jen. Benedeck, który odznaczał się śmiałością i rzutkością, będąc na niższych stopniach, stał się tak nieśmiały w postanowieniach i działaniach, wachający się w stanowczych chwilach, i przyjął system odporny, gdy został wodzem. Nic w tém jednak nie ma dziwnego. Ileż to mamy przykładów w historii wojen, że dobry dywizyoner, umiejący śmiało swą dywizyą na placu boju obracać, a nawet rzutki dowódca korpusu, stał się lęklwym, wachającym się wodzem, gdy spadła na niego odpowiedzialność za ruchy całego wojska, gdy trzeba było strategiczny plan wojny nakreślić i umieć go wykonać taktycznymi środkami, umieć obracać według tego planu całą olbrzymią na tysiącznych kołach ciągle trącą się machiną, którą zowiemy „armią“. Iluż to dobrych taktyków nie znają wyższej części sztuki wojennej, téj kombinacji czasu z przestrzenią i z dwoma siłami: swoją i nieprzyjacielską, kombinacji zwanéj strategią. Kampania polska w 1831 r. dała już tego przykład: jen. Skrzynecki, dzielny dywizyoner z pod Dobrego i Grochowa, gdy został wodzem i przyszło mu poruszać strategicznie całą armią a to pod ciężarem odpowiedzialności wojskowej i politycznej za całość wojska i losy sprawy, stał się wachający i lęklwy, nie o własną naturalnie osobę, którą narażał, ale o armię, którą obawiał się rzucić w jakiegokolwiek śmielsze działanie, nie umiejąc jasno a szybko objąć przedstawianego planu i obrachować następstw działa-

nia \*). — „Im wyższy stopień dowództwa — pisze generał Clausewitz w swém dziele o wojnie — tém śmiałość winna być doskonalszą, bo do odwagi należy łączyć rozwagę i rozum, które część śmiałości odejmują; i dla tego na wyższych stopniach śmiałość w działaniu jest rzadsza, a nawet historia pokazuje, że wszyscy wodzowie bojaźliwi odznaczali się śmiałością, póki byli na niższych stopniach: tém więc godniejsza poszanowania śmiałość rozumna, kiedy się znajduje w wodzu; bo znów śmiały bez rozumu, nic dobrego na wojnie nie zrobi.... Rozum jest wszędzie główną współdziałającą siłą.“

Nie mogę zapuszczać się w rozbiór planu jen. Benedecka, gdyż o planie tym nic nie ogłoszono, a z wypadków i faktów spełnionych, trudno go odgadnąć. Albowiem zaraz z początku, plan ten jest widocznie zwichnięty przez błędy strategiczne: że ruch zaczepny obu armij pruskich zastał armię austriacką za daleko w tyle punktu, w którym łączyć się miały dwa wojska nieprzyjacielskie i nie przeszkodziła im połączeniu się; że zapóźno posunięto dwa korpusy przeciw armii szląskiej, gdy ta już przebyła niebronione wąwozy Nachodu, Trutnowa, Brownowa i t. d. Dalsze działania były tylko dorywczo chwytanemi środkami w celu ratowania się z coraz gorszego położenia; ale zły plan lub błąd strategiczny w jego wykonaniu, z trudnością już potem naprawić można środkami taktycznymi, wyjąwszy zwycięstwem w walnej bitwie, które znów stało się niemożliwem przez błędy taktyczne w stoczeniu tej walnej bitwy popełnione. Błędy te dwojakie, ujrzymy jaśniej przy opisie wypadków, a samo przedmiotowe opowiadanie faktów wskaże wiele z nich czytelnikowi. — Tutaj powtórzę jedynie dwa zdania dość powszechnie: 1) że jen. Benedeck był może taktykiem, ale nie strategikiem; 2) że prowadził wojnę odporną, bez zwrotów zaczepnych. Jako objaśnienie tych dwóch zdań, przytoczę co powiedział znakomity wódz austriacki arcyksiążę Karol w swój strategii, o wodzach będących tylko taktykami, i o kampanii czysto odporniej:

„Tyle wojen okazało, że kiedy wodzowie byli tylko taktykami, nie osiągnano celu.... bo zamysły i plany strategiczne stanowią o dobrym lub złym skutku całego szeregu działań, często o kampanii a nawet i o całej wojnie; naznaczają epokę walnej bitwy, sprowadzając ją przez mądre kombinacye, wytykają naprzód granice tak zwycięstwa jak przegranej;.... wydając lub zwojąc bitwę bez uważania na strategiczne prawidła, korzyści ze zwycięstwa odnoszą się małe i przemijające, a skutki z przegranej ogromne“.... „Postępy w sztuce strategicznej przez ciąg wojen

\*) Jednak niech nikt nie mniema, że mówiąc to, porównywan pod innym względem generała Skrzyneckiego z generałem Benedekiem, gdyż nie tylko w charakterach ale i w zdolnościach wielka jest między nimi różnica. Należy nadto pamiętać, że jen. Skrzynecki z niewielką armią walczył przeciw ogromnym siłom. — Przyp. aut.

od czasu rewolucyi francuzkiej prowadzonych, uczyniły ruchy mass wojska łatwiejszemi i szybszemi niż były dawniej; zniknęła możność wetowania strat strategicznych; atakujący nabył przewagi nad broniącym się, a ten nie dopnie swego celu, jeżeli przeciw silniejszemu nieprzyjacielowi z kilku stron przybywającemu, działając, nie będzie się rzucał zaczepnie na jedną z jego kolumn, nim takowe wspólny atak wykonają;... w ogóle taktyka stała się więcej podrzędną strategii niż była dawniej... a kampanie kilkotygodniowe przynosiły skutki, jakich by dawniej długie wojny nie były sprowadziły.“

Roztrzasając działania wojenne, wiem zaiste, jak łatwą jest krytyka, a jak trudną sztuką. Zdanie to w ogóle bardzo słuszne, sprawiedliwiej jeszcze zastosować można do sztuki wojennej. Bo jeżeli każda sztuka trudną, o ileż sztuka prowadzenia wojny trudniejszą od wszelkiej innej. Sztukmistrz czy autor ma wiele czasu wśród spokoju i ciszy, do pomyślenia, wykonania i poprawy swego dzieła; przeciwnie mistrz wojny, wódz musi nieraz w krótkiej chwili rzutem oka objąć całe położenie, z przypuszczeń, prawdopodobieństw, wśród trudów i niebezpieczeństw boju i wrzawy wojennej, plan, dzieło swoje, ułożyć i wykonać z największym wyteżeniem wyobraźni, myśli i woli, to jest rozumu i charakteru; czasem zagniony bywa wśród zamętu bitwy szybko i ostatecznie stanowić, gdyż poprawki niemożliwe, a od postanowień jego losy państw zależą. „Wojna — mówi jen. Clausewitz w swém dziele o sztuce wojskowej — nie jest działaniem woli i myśli na materję martwą, jak w sztukach mechanicznych; ani też działaniem na duch ludzki i uczucie, jak w sztukach pięknych: lecz jest działaniem na całego człowieka, na siłę żyjącą, mającą swą wolę i myśl, niepodającą się, lecz oddającą razy“ \*).

Z tych powodów krytyka uderzać głównie winna na pierwotny zarys planu i te części działań taktycznych, które wódz

\*) Jeżeli w sztukach mechanicznych wiele siły zużywa się w tarcie; na wojnie daleko więcej siły tak umysłowej jak fizycznej niszczy się w tém co także tarcie zowie się w sztuce wojennej. Oto co pod tym względem pisze tenże jen. Clausewitz: „Kto wojny nie zna, temu wszystko, co o niej słyzy, zdaje się tak proste i łatwe, że pojąć nie może, co tam wielkie talenta i moc duszy mają do czynienia. Lecz kto wojnę widział, ten wie, iż to, co nazwałoby można tarcie we wszystkich częściach maszyny, jaką jest armia, wszystko utrudnia. Przyczyny takiego tarcia są rozmaite: oprócz ciężaru armii, jej tysiącznych potrzeb, niezliczonych przeszkód gruntowych, co wszystko ruch wojska utrudnia — zrzadzają to tarcie wady i słabości ludzkie. W niebezpieczeństwie, żaden zwyczajny człowiek nie zachowuje naturalnej sprężystości duszy, a niewywczas, znużenie, głód, mają wpływ na sąd i postanowienia. Tarcie to sprowadzają także odbierane w ciągu wojny doniesienia: te w części są sprzeczne, wielka ich liczba jest fałszywa, a największa niepewna. To tarcie, które nie da się, tak jak w mechanice, sprowadzić na kilka punktów, wszędzie może się zetknąć z trafem, i zrodzić nieobrachowane zdarzenia.“



mógł zawczasu ułożyć. W obecnej np. wojnie miał parę miesięcy czasu do spokojnego nakreślenia planu pierwszych działań, pół miesiąca czasu na uczynienie w nim popraw zmianą położenia wymaganych, na obranie i przygotowanie pozycji do walki, gdy przyjął plan odporniej kampanii w Czechach; bo obranie miejsca bitwy zależy głównie od broniącego się, gdy obranie czasu od atakującego.

Po tych ogólnych uwagach wracam do przedmiotowego opowiadania wypadków wojennych.

Przedstawiłem już powyżej siły, położenie, zamysły i pierwsze ruchy obu stron wojujących w d. 25 czerwca, w chwili, gdy po pierwszym okresie wojny (od 15 do 25 czerwca), zaczął się drugi jej 10cio-dniowy peryod, w którym dopiero do istotnej przychodzi walki między Prusami, stojącymi już o wiele silniej i korzystniej, a cesarstwem austriackim, a raczej większą połową sił jego (gdyż mniejsza połowa wojsk walczyła na południu przeciw Włochom) i sprzymierzonymi z Austrią, ale niedziałającymi jeszcze prawie, państwami niemieckimi drugiego rzędu. Walka ta toczy się tak na wschodniej, czesko-szląskiej, jak na zachodniej, przedmeńskiej połowie ogromnej linii bojowej od Krakowa do Frankfurtu ciągnącej się. Ale główny stanowczy bój w tym okresie wojny zwoździ na wschodniej połowie linii w Czechach armia północna austriacka z dwoma armiami pruskimi od północy i wschodu do Czech wkraczającymi, które z początku rozdzielone, następnie łączą się i przeważną siłą uderzają w walnej bitwie, kończącej kampanię w Czechach. Przypatrzmy się więc najprzód a uważnie tej kampanii czeskiej, albowiem rozstrzygnięcie tu walki między głównymi siłami, wpłynęło i wpłynąć musiało nietylko na obrót działań wojennych na zachodniem skrzydle przed Menem, którym przyglądniemy się później, ale i na losy wojny na odległym południowym teatrze we Włoszech. Kreślić tu tylko mogę główny zarys działań i zdarzeń, pomijając wiele drobniejszych starć, ruchów i wypadków; gdyż inaczej trzeba by pisać obszernie dzieło. Ważniejsze tylko bitwy i ruchy szczegółowiej i bliżej przedstawię.

Dwie armie pruskie — środkowa czyli 1sza, ks. Fryderyka Karola, wraz z korpusem Herwartha 200,000 ludzi licząca, i 2ga, szląska, pod dowództwem pruskiego następcy tronu mająca 150,000 żołnierzy — wkraczają 25 czerwca, jak widzieliśmy, do Czech od północy i wschodu, tam z Luzacyi, tu ze Szląska. Pierwsza armia z górnej Luzacyi, od Żytawy i od granic nadelbiańskiej Saksonii posuwa się w Czechy kilku drogami, które idąc z północy w kierunku wschodnio-południowym i zbliżając się ku sobie, przebywają w kilku blisko siebie leżących punktach rzekę Jezierą (Iser), i jak promienie wachlarza schodzą się już w Iczynie, a ostatecznie w Horzycach (Horitz). Druga, to jest

szląska armia ruszając ze Szląska, mianowicie z hrabstwa kłodzkiego od Dusznika (Reinertz) i od Liebau, posuwa się zwolna od wschodu na zachód w trzech wielkich kolumnach trzema drogami, które przemykając się ciasnymi wąwozami Nachodu, Brownowa (Braunau) i Trutnowa (Trautenau) ku Jaromierzowi, schodzą się w Królowej dworcu (Königinhof). Te, w kształcie dwóch wachlarzy zbiegające się, tam w Iczynie, tu w Królowej dworcu, drogi dwóch armij pruskich od północy i wschodu postępujących, łączą się przed Józefowem (Josephstadt) poprzecznym gościńcem z Iczyna przez Miletin do Królowejdworca idącym. Przeto, gdy armia Fryderyka Karola staje w Iczynie, armia zaś pruskiego następcy tronu w Królowejdworcu, są one już strategicznie połączone; bo przeciwnik choćby się wcisnął między te armie, nie ma już dostatecznej przestrzeni do walczenia oddzielnie z każdą; lecz przeciwnie jest od obydwóch równocześnie z dwóch stron bity. To strategiczne połączenie zmienić mogą łatwo obie armie pruskie, w taktyczne, gdy pierwsza posunie się do Horzyc (Horitz) druga do Miletinu.

Lecz w chwili rozpoczęcia zaczepnego ruchu do Czech przez te dwie armie pruskie, rozdzielone są one całą długością pasma gór Olbrzymich, całą przestrzenią od Reichenbergu do Liebau. Ta rozdzielająca je przestrzeń zmniejsza się wprawdzie w miarę ich dośrodkowego pochodu; lecz dopiero przy najlepszych okolicznościach połączyć się mogą za dni kilka. Przez te dni kilka — które przeciwnik oporem w kilkanaście zmienić może — znajdują się obie armie pruskie w bardzo niebezpiecznym położeniu: jest to dla Prusaków krytyczny okres działania, z kształtu teatru wojennego koniecznie wynikły.

Zarazem jest to stanowcza chwila do działania dla wodza północnej armii austriackiej, chwila, której zdawał się dawno oczekiwać przypatrując się nieporuszony wszystkim poprzednim ruchom wojsk pruskich przynoszących im wielkie korzyści; chwila w której doświadczona w bojach armia północna, mogła jednym stanowczym ciosem całemu stanowi rzeczy inny obrót nadać. Wódz austriacki znajduje się w bardzo korzystnym położeniu. Bo, oto na czele skoncentrowanej siły 280,000 żołnierzy, a przeto znacznie większej niżli każda z dwóch armij pruskich, stoi on — a raczej stać był winien — w centralnem stanowisku, na które z dwóch stron idą dośrodkowo dwie armie pruskie znaczną jeszcze przestrzenią od siebie oddzielone. Może on przeto: albo parę korpusami wstrzymywać dni kilka kolumny następcy tronu w wąwozach przed Nachodem, Brownowem i Trutnowem, a sam równocześnie posunawszy się ku armii Fryderyka Karola, całą siłą na niego uderzyć, nawet zanim z Herwarthem się złączy; albo też nakazawszy dwom korpusom wstrzymywać postęp wojsk Fryderyka Karola przy wyjściu z wąwozów reichenbergskich a na-

stępnie nad Jezierą, rzucić się od razu całą resztą sił na armię następcy tronu, przemykającą się z trudnością wąwozami, a gniotąc z frontu czoła jej kolumna wysuwające się z parowów, obchodząc je bocznemi jarami i odcinając z boku, co walec w górach jest dość łatwym, jak to i Prusacy okazali, — mógł pobić a przynajmniej wepchnąć w Śląsk wojska następcy tronu i zwrócić się dopiero na armię Fryderyka Karola.

Leecz w dniu 25 czerwca, armia austriacka północna, jakkolwiek od dawna skoncentrowana i w tém skupieniu beczynninie stojąca, znajduje się jeszcze między Trzebnicą czeską (Böhmisch-Trübau), a Królowyngrodem (Königsgrätz), z główną kwaterą w Trzebnicy. Jedynie tylko oddziały z lekkiej dywizji generała Edelsheima i z 1go korpusu jen. Clam-Gallasa, stoją na przodowych posterunkach nad Jezierą (Iser). Główna więc siła armii północnej jest za daleko w tyle, aby wykonać szybko w nadchodzącej chwili stanowczej działanie naznaczone jej według pierwszych zasad sztuki wojskowej, centralném jej stanowiskiem. Nad Jezierą mało znajduje się wojsk, aby wstrzymać Fryderyka Karola. Wąwozy Nachodu i inne prowadzące z hrabstwa Kłodzkiego i z Libau, które Fryderyk II zwał Termopilami Czech, \*) i w których, kilka pułków z artylerją postawionych, zatrzymałoby dość długo pochód armii szląskiej, nie były prawie całkiem osadzone i bronione. Czyż zdąży więc parę korpusów daleko jeszcze znajdujących, dojść do tych wąwozów, za czém przebędzie je armia szląska?... Słowem, jen. Benedeka zaskoczył nieprzygotowanego ruch zaczepny wojsk pruskich do Czech, jakkolwiek zdawna był przewidywany.

Gdy 25 i 26 czerwca armia północna austriacka śpieszy dopiero od południa z przed Trzebnicy czeskiej w okolice Józefowa

\*) Gdy w 1763 r. przy układach w Hubertsburgu (w Saksonii) o pokój po wojnie siedmioletniej, Anstrya w 6tym warunku swój propozycji żądała oddania jej hrabstwa Kłodzkiego (Glatz). „którego położenie zakrywa Czechy,“ — Fryderyk II odrzucając wprost ten warunek jako przeciwny podstawie przyjętej, przedstawiał: że „choć i hrabstwo Kłodzkie należeć będzie do Prus, granica czeska zakryta będzie przeciw atakowi wodza pruskiego działającego od Kłodzka (Glatz), przez obronne stanowiska nadgraniczne czeskie, które zamykają wąwozy ze Śląska do Czech wiodące, jako to: Police, Nachod, Wysoka, Nowe-miasto (Neustadt), z których to stanowisk każde, dobrze bronione zatrzymałoby armię nawet taką, jak Xerxesa, gdyż równa się Termopilom“.... „Gdy dyskusya — pisze dalej Fryderyk w swój historii wojny siedmioletniej (Tom II kar. 406) — stała się czysto wojskową, król odwołał się do zdania feldmarszałka Dauna, który nie mógł nie przyznać mu słuszności.“ — Jakkolwiek to interesowne zdanie Fryderyka II, jest przesadne, a hrabstwo Kłodzkie użyteza Prusom, nie obronnego, ale zaczepnego stanowiska względem Czech; jednak dowodzi ono, jak trudnem do przebycia są dla liczniejszej armii wspomniane wąwozy do Czech prowadzące, gdyby były silnie osadzone i bronione przez wojska austriackie.



(Josephstadt) — gdzie 25 czerwca znajdować się już była powinna, i od razu wstrzymować korpusy jednej armii pruskiej, a całą siłą iść na drugą, — kolumny wojsk pruskich, nie znajdując z początku prawie żadnego oporu, posuwają się w Czechy szybko i spójnie, wspierając się nawzajem w ruchach. Korpus Herwartha i 1sza armia ciągną z Kamieńca czeskiego (Böhmisch Kamnitz), z Gabel, z Libreka (Reihenberg), słowem od podnóża górnej Łuzacyi, w czterech kolumnach ku Jezierze, gdzie natrafiają na pierwszy opór; a ciągną drogami, które jak promienie jednego koła schodzą się w Iczynie. Równocześnie korpusy armii szląskiej, ruszające 26 czerwca z Dusznika (korpus 5ty i 6ty), z Neurode (gwardyjski), z Libau (Iszy), wchodzą do Czech wąwozami Nachodu, Brownowa i Trutnowa zmierzając ku Królowejdworcowi. Ten dośrodkowy zaczepny ruch obu armij pruskich, odbywa się według ogólnego planu strategicznego nakreślonego, jak utrzymują, jeszcze przed wojną przez naczelnika sztabu jeneralnego wszystkich wojsk pruskich, jen. Molteke, który rozdawszy rozkazy i instrukcye dowódcom armij i korpusów, następnie modyfikując i uzupełniając plan ów odpowiednio wypadkom i okolicznościom, kieruje naczelnie w imieniu króla ruchem wszystkich armij pruskich za pomocą dobrze urządzonego sztabu.

Przyglądnijmy się temu pochodowi kolumn pruskich, starciom i bitwom w Czechach w tym pochodzie, wiodac okiem od zachodu ku wschodowi, od podnóża górnej Łuzacyi ku Szląskowi.

Korpus jen. Herwartha czyli armia nadelbiańska, idąc od granic Saksonii dwoma kolumnami na prawém skrzydle tego dośrodkowego ruchu, zajmuje skrajną kolumną 26go czerwca Lipę czeską (Böhmisch Leipa), główną dochodzi do Nimes, i posuwa się ku Hühnerwasser i Weisswasser, zachodząc z boku posterunkom austriackim rozstawionym nad Jezierą (Iser). Armia ks. Fryderyka Karola ciągnąca dwoma wielkimi kolumnami od Żytawy (Zittau) i Zgorzelie (Görlitz), nie licząc bocznych oddziałów, zajmuje jeszcze przed 25 czerwca Liberka (Reichenberg), a nie znajdując oporu w wąwozach reichenbergskich posuwa się szybko osadzając Libenau. W kolumnach tych idą przodem korpusy: 2gi tj. pomorski i 4ty, turyngsko-magdeburgski; za nimi jako rezerwa postępuje korpus 3ci, brandenburgski, korpusy jazdy rezerwowej i gwardyjskiej, oraz artylerya rezerwowa. Dnia 26 czerwca główna kwatery jest już w zamku Sichrowie na drodze z Libenau do Turnowa (Turnau). Dopiero na téj drodze za Sichrowem, o 9tej godzinie rano 26 czerwca spotyka czoło kolumny pruskiej pierwszy opór, gdy równocześnie boczny oddział pruski zatrzymany jest pod Böhmisch Aicha. Lecz oba przodowe posterunki austriackie zatrzymujące postęp kolumn pruskich, są małoliczne i niewspierane. Na głównej drodze między Sichrowem a Turnowem, jedna tylko bateria dział, zasłaniana przez oddział jazdy (z dywizyi

Edelsheima) wstrzymuje ogniem pochód pruski; czoło kolumny pruskiej musi się rozwijać — dwie baterie wysuwają się z niego, a po godzinnym boju ogniowym, gdy wojsko pruskie w coraz większej nadchodzącej sile, obchodzi z obu stron stanowisko posterunku austriackiego, tenże cofa się do Turnowa za Jezierę. Z tych samych przyczyn podobny odwrót wykonywuje za Jezierę mniejszy jeszcze posterunek z pod Böhmisch Aicha. Czoła kilku kolumn armii Fryderyka Karola dochodzą już w nocy z 26go na 27my czerwca do Jezierzy naprzeciw Podola, Turnowa, Eisenbrot, zbliżają się ku Münchengrätz, docierają w tych miejscach, w których trakty i droga żelazna (z Żytawy do Józefowa idąca) przebywają Jezierę, do szczupłych oddziałów austriackich rozstawionych nad tą rzeką a należących, jak już wspomniałem, do dywizyi lekkiej jazdy Edelsheima i do korpusu jen. Clam-Gallasa, którego reszta stoi w Iczynie, jako ich rezerwa. Posterunki austriackie, zabarykadowawszy mosty na Jezierze, dają we wszystkich wymienionych miejscach uporczywy odpór. Czoła kolumn pruskich zatrzymują się, rozszerzają, wzmacniają nadsciągającymi pułkami i bateriami, rozwijają odrazu przeciw każdemu z oddziałów nielicznego wojska austriackiego nad Jezierą bardzo przeważną siłę; bo tuż za czołami kolumn prze cała armia 1sza, gdy kolumny korpusu Herwartha dochodząc 27go czerwca do Hühnerwasser i Weisswasser na drogach ku Münchengrätzowi i Młodemu Bolesławowi (Jung Bunzlau), zachodzą posterunkom austriackim coraz bardziej z boku, od Pragi. Razem przeszło 100,000 żołnierzy (nierachując drugich stu idących za nimi) naciska z frontu i oskrzydla z obu boków posterunki austriackie nad Jezierą 30,000 ludzi nawet nie licząc\*). Te posterunki austriackie, nie przełamane z frontu lecz otaczane z boku i z tyłu przez inne oddziały, które ich odwrotowi zagrażają lub go nawet przecinają, stoczyw-

\*) Prusacy działając, choć w pochodzie, licznymi a silnymi kolumnami idącymi w ściśniętym o ile możności szyku a na jednej wysokości i wzajemnie się wspierającymi; rozwijając odrazu wielką siłą przeciw zatrzymującemu kolumnę oddziałowi, i postępując w taktycznym działaniu rozważnie, z oszczędzeniem żołnierza, bo nie forsując uporczywie stanowiska austriackiego z czoła, ale, obok walki na froncie, oskrzydając to stanowisko innym oddziałem z boku i z tyłu, — zmuszają posterunki austriackie do odwrotu, odcinają ich części, zadając im taką taktyką wielkie straty z mniejszą swoją szkodą.

W całej obecnej wojnie, Prusacy, wierni dobremu prawidłom tak strategii jak taktyki, nie toczą tak zwanych równoległych bojów, które przy znacznych stratach, małą dają korzyść nawet ze zwycięstwa, ale uderzając z frontu, starają się zarazem innym oddziałem lub korpusem oskrzydlić nieprzyjaciela, brać go z boku i z tyłu. Z tego to powodu, w bitwach staczanych otrzymują tak wielkie rezultaty, zabierają wiele dział i jeńców, odcinając jaką część przeciwnika. W ogóle rzecz można, iż zaufani w niebiegłość przeciwnika w strategii, działają strategicznie bardzo śmiało, a taktycznie postępują w boju bardzo oględnie znając bitność wojska austriackiego.

Przyp. Autora.

szy krwawą potyczkę pod Podolem i utarczkę pod Turnowem (noc z 26 na 27 czerwca), potyczkę pod Hühnerwasser (27go) — cofają się, doznawszy bardzo znacznych strat, z nad Jeziry ku Iczynowi (v. Giczynowi), gdzie jest ich rezerwa.

Przyjrzyjmy się bliżej najzaciętszój z tych starć nad Jezirą, potyczce pod Podolem. Tu, gdzie rzekę tę przecinają dwa gościeńce, któremi postępują Prusacy, stoi, zabarykadowany most, brygada tak zwana „żelazna“, złożona z pułków: 30go „Martini“ (Polacy z pod Lwowa) i 34go „król pruski“ (Węgrzy i Słowacy z pod Koszyc). Walczy ona kilka godzin pomyślnie przeciwko całej dywizyi 8mój pruskiej jen. Horna (z 4go korpusu), to jest przeciw czterem pułkom piechoty liniowej i batalionowi strzelców celnych, wzmocnionych nadto przez kilka baterij z innój dywizyi, tak, iż siedem baterij wchodzi w bój ze strony pruskiej. Mimo tego, i mimo zachwalonego szybkiego ognia broni igłowej pruskiej, brygada „żelazna“ odpiera kilkokrotnie ataki z czoła, rzucając się z bagnietem w rękę i staczając bój przed mostem zatarasowanym. W boju tym ciężkie ponosi straty, lecz powodem tego są nie karabiny igłowe pruskie, ale mniej stosowna metoda walczenia, jak to każdy przyzna przyglądawszy się uważniej wszystkim utarczkom i bitwom w Czechach i badając różne a liczne przyczyny klęsk tam poniesionych. Mianowicie: piechota austriacka mało używa ognia, lecz odrazu rzuca się na bagnety biegnąc wielką przestrzeń pod strzałami nieprzyjaciela; ten sposób walczenia, przy dalekonośnej broni gwintowej, jaką teraz mają tak austriacka jak wszystkie armie, naraża na większe straty niż dawniej. Powtórę, tocząc bój ogniowy, piechota austriacka mniej korzysta z wszystkich zasłon naturalnych.\*) — Lecz wracając do potyczki pod Podolem, dodam, że oddział austriacki, jakkolwiek nieprzełamany z frontu, lecz okrażony z boku, w części odcięty i otoczony, straciwszy w poległych, ranionych i jeńcach trzecią część żołnierzy, cofa się 27go czerwca ku Iczynowi.... Dywizya pruska poniosła także znaczne straty; a wspomnę tu, że po stronie pruskiej polegli z Polaków między innymi: podpułkownik Drygalski i kapitan Michałowski; po stronie austriackiej nierównie więcej zginęło Polaków.

\*) Przytoczę tu co pisał pułkownik Chambray, o powodach, dla których w wojnach napoleońskich waleczna piechota francuzka ulegała nieraz angielskiej. Powody te widział on w lepszej metodzie wojennej angielskiej, którą opisuje. Między innymi mówi: „Już w Hiszpanii okazało się, że najzapaleczywsze męstwo francuzkie ulegało piechocie angielskiej w skutek dobrej metody bicia się przez nią przyjętój. Piechota nie odrazu rzucała się na bagnety, lecz naprzód przeciw nacierającym kolumnom francuzkim używała ognia, nie strzelając bynajmniej prędko lecz celnie i spokojnie; a dopiero gdy atakujący Francuzi przyszli na małą odległość, z przzerzedzonymi przez strzały angielskie szeregami, Anglicy dawszy ostatni raz ognia, uderzali natychmiast bagnietem, i rozbijali Francuzów“.



W podobny sposób i przemagającą kilkokrotnie siłą zmusiw-  
szy Prusacy do odwrotu wszystkie szeregowe oddziały austriackie  
nad górną Jeziarą, przechodzą ją w kilkunastu miejscach; a dro-  
gami coraz bardziej zbliżającymi się ku sobie ciągnąc dalej, ude-  
rzają 28go czerwca już trzema kolumnami w Münchengrätz się  
schodzącymi, na stojący tam najznacniejszy z oddziałów austry-  
ackich nadziejskich, atakując go z czoła i z dwóch boków. Atak  
ten wykonywa cały korpus Herwartha i część armii Fryderyka Ka-  
rola, przeważną siłą zdobywa Münchengrätz, pracę oddział  
austriacki przez Kost i Sobotkę ku Iczynowi... Na dość silnych  
stanowiskach około Iczyna, gdzie stała reszta korpusu 1go,  
zbierają się cofające się z nad Jeziora przodowe oddziały austry-  
ackie przepołowione w krwawych poprzednich potyczkach. Tu,  
przy grobie Wallensteina ma stawić opór Prusakom bardzo  
już uszczuplony ten korpus 1szy jen. Clam Gallasa i zdziętko-  
wana dywizya saska, a by w tym ostatnim dniu przed połączeniem  
się obu armij pruskich wstrzymując i opóźniając pochód armii 1ej  
(Fryderyka Karola), dać jeszcze czas jen. Benedekowi do  
uderzenia wszystkimi innemi korpusami na samą armię szląz-  
ką dochodzącą już do Królowej-dworca. Lecz na te wojska austry-  
ackie w Iczynie, nie liczące nawet 40 tysięcy żołnierzy, uderzają  
29 czerwca w południe schodzące się tu równocześnie różnemi dro-  
gami wszystkie prawie kolumny armii Fryderyka Karola i korpusu  
Herwartha, słowem sto tysięcy żołnierzy, za którymi drugie sto ty-  
sięcy postępuje. Po pięcio-godzinnym oporze jaki stosunkowo tak  
mała siła dać mogła, kiedy Prusacy zajęwszy górę Tabor a nastę-  
pnie wyżyny Prachowej, oskrzydłili stanowisko wojsk austriackich,  
cofać się musi wieczorem 29 czerwca korpus Clam Gallasa i Sasi.  
Cofając się po tej bitwie pod Iczynem, muszą odsłonić  
bok i tył armii jen. Benedekowej, gdy wódz ten właśnie teraz  
dopiero — w ostatniej, jak wspomniałem, godzinie przed połącze-  
niem się wszystkich wojsk pruskich — zgromadził sześć korpu-  
sów i uszykował je do boju przed Józefowem, po nad Elbą,  
w dość silnej pozycji od Jaromierza przez Salnej i Dubienec do  
Litic i Stern, naprzeciw Królowej-dworca, z frontem na północny  
wschód, przeciw armii szląskiej, która w krwawych dwudniowych  
bitwach 27 i 28 czerwca pod Skalicami i Trutnowem, następnie  
29 czerwca przed Jaromierzem, odparłszy korpusy austriackie po-  
jedynczo zachodzące jej drogę, połączona już, doszła właśnie 29  
czerwca wieczorem do Królowej-dworca i Jaromierza.

Zatrzymawszy w pamięci to, teraz nakręślone położenie  
rzeczy w dniu 30 czerwca: gdy uszykowanym w powyższy  
sposób wojskom jen. Benedekowej przeciw armii szlą-  
skiej, zachodzi z tyłu, z Iczyna przez Miletin armia Fry-  
deryka Karola i zmusza go tem do odwrotu za Józef-  
ów ku Królowemu-grodowi (Königgratz) — o czém donosi  
en. Benedek pamiętną depeszą która jak piorun rozległa się po

Austrii, przypatrzmy się poprzednim ruchom i bitwom stoczonym przez korpusy armii szląskiej od dnia 26 do 30 czerwca, posuwającym się z wielką trudnością i wśród ciągłych bojów z hrabstwa Kłodzkiego ku Królowejdworcowi.

Wszystkie cztery korpusy armii szląskiej skoncentrowane w dniu 25 czerwca, jak wskazałem wyżej, w hrabstwie Kłodzkim tuż przy granicy czeskiej, mianowicie: korpusy 5ty poznański i 6ty szląski pod Dusznikiem (Reinertz), gwardyjski w Neurode, 1szy wschodnio-pruski w Liebau, — ruszają równocześnie 26 czerwca trzema drogami do Czech: poznański a zanim szląski idą gościńcem ciągnącym się głębokimi jarami Nachodu przez Wysokę ku Skalicom; gwardyjski posuwa się drogą parowami Brownowa ku Eipel wiodącą; wschodnio-pruski spieszy traktem landshutsko-krółodworskim, który wązkami dolinami do Trutnowa prowadzi. Wszystkie te trzy drogi przesunawszy się wężozami przez graniczne pasmo gór, wybiegają na pagórkowate Czech pola i schodzą się, jak wspomniałem, między Jaromierzem a Królowejdworcem, gdzie nad górą Elbą ma stanąć cała zgromadzona armia szląska. Korpusy te mają do przebieżenia daleko krótszą drogę niż kolumny armii Fryderyka Karola; dla tego ruszają nieco później; lecz ich drogi ciągną się ciasnymi wężozami, gdzie pozwoli wązkim frontem posuwać się muszą i przez mały oddział mogą być wstrzymywane. Nadto, armia austriacka znajduje się o wiele bliżej tych korpusów następcy tronu, niżli wojsk Fryderyka Karola; dla tego daleko prędzej zastąpić może im drogę przy wyjściu z wężozów, nim jeszcze się z nich wydobędą i rozwiną, i wepchnąć napowrót w parowy rozbite czoła kolumn. Najtrudniejsze zadanie ma kolumna z Dusznika wężozami nachodzkiem ku Skalicom idąca; albowiem zachodzi ona na lewém, południowém skrzydle korpusów ciągnących dośrodkowo ze wschodu na zachód; a właśnie od południa dąży armia austriacka i na ten korpus przeważną siłą tak z czoła jak i z boku uderzyć może, przewróciwszy go zaś, wpaść także całą siłą z czoła i z boku na inne korpusy armii szląskiej zaczem się one połączą. Ta więc skrajna, lewo-skrzydłowa kolumna, zachodząca najbliżej armii cesarskiej, winna być zaporą o którą rozbić się ma pierwszy tejże armii atak. Do spełnienia tego ważnego i trudnego zadania wybrano korpus 5ty, poznański z Polaków po większej części złożony, a za nim postawiono korpus 6ty szląski, nakazując temu ostatniemu wyprawić oddział ku Nowemu miastu (Neustadt) dla zasłonięcia 5go nieco z boku. Przedstawię tu kolejno pochód i bitwy przez każdy z tych korpusów na trzech drogach stoczone.

Wieczorem 26go czerwca przednia straż korpusu poznańskiego, złożona z brygady pod dowództwem jen. Löwenfelda, przebywa wężozy Nachodu, mija Wysokę i posuwa się ku Skalicom. O świcie 27go reszta korpusu, tj. brygada jazdy, trzy brygady piechoty i 96 dział, wsuwa się w wązkie wężozy i

50

w długą rozsnuta wstęgę spieszy, aby jak najprędzej wydostać się na czeską stronę parowu i tam się rozwinąć. Lecz z przeciwniej strony dąży już od Opoczna, z południa, ku Skalicom korpus austriacki 6ty, pod dowództwem Ramminga, (uważanego za najlepszego z dowódców korpusnych austriackich), złożony przeważnie z pułków galicyjskich.\*) Zamierza on dotrzeć przez Skalice pod Nachód, zanim jeszcze wysunie się z wąwozów korpus prusko-poznański; przednią straż jego pchnąć napowrót do parowów wywracając nią całą kolumnę rozsnutą w wąwozach i nie mogącą stawić jeszcze należytego oporu. Dywizya jazdy ciężkiej księcia holsztyńskiego ciągnie wraz z korpusem Ramminga. Korpus ten mijając Skalice spotyka już tu przed Wysoką o w pół do dziesiątej rano 27go przednią straż poznańskiego korpusu. Natychmiast jen. Ramming rozwija dwie brygady za któremi idzie trzecia w rezerwie, i wszystkiemi trzema pcha od Skalic ku Nachodowi tę awangardę, która walecząc cofa się zwolna, aby dać czas korpusowi swemu do przebycia wąwozów i do rozwinięcia się na wyżynach po tej stronie Nachodu\*\*). Położenie Prusaków było chwilowo bardzo niebezpieczne: korpus jeszcze nie wydobył się z wąwozów zapchanych działami i jaszczykami, gdy jen. Ramming prac natarczywie przednią jego straż, posyła przeciwko niej także dwa pułki kirysyerów... Wepchnięcie napowrót w parowy tej awangardy, ogromny w kolumnie sprawiłoby zamęt. Lecz brygada poznańska zajmwszy parę batalionami lasek, odpiera atak kirysyerów, na których uderza następnie kilka szwadronów jazdy. Gdy w ten sposób cofając się przednia straż 5go korpusu zbliża się do wąwozów nachodzkich, już jen. Steinmetz zdołał z nich wysunąć ten korpus i rozwinąć na wyżynach dywizyę Kirchbacha po prawej, Löwenfelda po lewej stronie drogi, a obok nich 96 dział. Jenerał Ramming żwawo dalej atakując, wprowadza w bój ostatnią swoją brygadę i artylerję rezerwową. Zacięta toczy się walka... niestety! po obu stronach padają Polacy.... Korpus 5ty zaczyna posuwać

\*) W skład tego korpusu, złożonego z ośmiu pułków piechoty i czterech batalionów strzeleckich, wchodziły pułki galicyjskie: 9ty, Hartmann, okrąg werbowniczy Stryj; 20ty, następcą tronu pruski, okrąg werbowniczy Nowy Sącz; 55ty, Gondrecourt, okrąg werbowniczy Brzezany; 56ty, Gorizzutti, okrąg werbowniczy Wadowice; jeden węgiersko-słowacki, 60ty, książę Waza, okrąg werbowniczy Erlau; jeden niemiecki, 4ty, Hoch und Deutschmeister, okrąg werbowniczy Wiedeń. Nie wiem nazwiska dwóch jeszcze niewymienionych.

\*\*) Podczas to odwrotu tego przedniej straży korpusu poznańskiego, biegną przez Pragę do Wiednia telegraficzne wieści o wielkiem zwycięztwie pod Nachodem i pod Skalicami; mówię, wieści, bo nie miały cech wiadomości, to jest dat. Chociaż zaś zaraz 28 czerwca zamieszczono w dziennikach telegram urzędowy z dokładną wiadomością, że korpus 6ty Ramminga nie mógł utrzymać się na pozycyi i o 4 godzinie popołudniu 27go cofnął się; jednak w tychże samych dziennikach, które ów telegram podały, powtarzano bez uwagi jeszcze przez dni kilka echo owych wieści o zwycięztwie pod Skalicami.

Przyp. aut.





się naprzód; jazda pruska pod dowództwem jen. Wnucka wchodzi także w bój; jego ułani i dragoni spędzają kirysyerów księcia Solmsa mniej sposobnych do walki na wzgórzach. Oddział 6go korpusu pruskiego zaczyna pokazywać się od Nowego-miasta (Neustadt)... Jenerał Ramming czyni ostatnie wysilenia, lecz musi cofać się. Odwrót do Skalic wykonywuje w porządku tracąc tylko parę dział, i tysiąc jeńców, po większej części z pułku Deutschmeister, którego trzeci batalion został otoczony. — W tej krwawej bitwie obie strony poniosły ciężkie straty w rannych i zabitych: Prusacy stracili przeszło tysiąc ludzi, Austriacy nieco więcej. Jest to jedyna z bitw, którą Prusacy wygrali, tj. otrzymali plac boju, bez obejścia z boku walczącego przeciwnika.

Gdyby 8my korpus austriacki dał pomoc 6mu, jak to żądał jen. Ramming, lub odrazu z nim uderzał, zamiast odnawiać bój nazajutrz po odparciu już 6go korpusu; może inny rezultat miałyby pierwsza bitwa pod Skalicami 27 czerwca, co mogłoby zwichnąć wszystkie działania armii szląskiej. Albowiem ta bitwa przyniosła jej bardzo ważne korzyści: oddała w moc pruską stanowiska zabezpieczające bok wszystkich innych posuwających się od granic Szląska kolumn pruskich, a usiłowanie odebrania tych stanowisk zajmowało następnie przez dwa dni trzy korpusy austriackie kolejno walczące; wreszcie pozwoliła korpusowi szląskiemu przebyć spokojnie wąwozy Nachodu. Zważając na ważność tej bitwy, przypatrywaliśmy się jej szczegółowo.

W nocy z 27 na 28, jenerał Benedek cofnął osłabiony korpus 6ty a w jego miejsce na stanowisko pod Skalicami posunął korpus 8my pod dowództwem już wówczas jen. Webera. Korpus ten (w którym także było parę pułków galicyjskich: 15ty i 77my piechoty, 4ty ułanów, a kilka węgierskich) odnowił walkę 28 czerwca w południe, usiłując, z pomocą artylerji rezerwowej i korpusu 6go zepchnąć korpus 5ty poznański z stanowisk zdobytych przez niego w wilią i odebrać mu ważne wąwozy. Lecz już pruski korpus 6ty przesunął się przez parowy nachodzkie i stał za 5ym. Walka rozpoczęta silnym ogniem artylerji ze stron obu, była także zaciętą. Prusacy odrazu przeważne rozwinęli siły i wojsko austriackie po uporezywym boju cofać się musiało lecz w porządku pod zastoną baterji aż do wyżyn Trzebeszowa, leżącego między Skalicami a Jaromierzem. Strata ze strony austriackiej była znaczną; między innymi zginął jen. major Fragnern, brygadier Kreissner, major Muszyński i inni. W obu bitwach pod Skalicami dowodził ze strony pruskiej jen. Steinmetz a ze strony austriackiej chwilowo kierował w drugiej bitwie sam jen. Benedek, artylerją zaś rezerwową arcyksiążę Wilhelm.

Ten tok wypadków wskazuje jasno, jakie błędy były przyczyną obu przegranych pod Skalicami: 1) korpus Ramminga znajdował się za daleko i nie mógł dojść naczas, aby wstrzymać korpus prusko poznański zanim ten wąwozy nachodzkie przebędzie;

2) nazajutrz należało albo bitwy nie odnawiać, albo odrazu większymi siłami uderzyć.

Podczas tych bitw pod Skalicami, dwa drugie korpusy armii szląskiej: wschodnio pruski i gwardyjski wkraczają do Czech, pierwszy przez Trutnow, drugi przez Brownów i Eipel, lecz także nie bez krwawych bojów. Korpus wschodnio-pruski to jest 1szy pod dowództwem jen. Bonina, ruszając 26 czerw. z Liebau, dochodzi 27 rano do Trutnowa. Na czele kolumny idący 1szy pułk dragonów złożony z Litwinów i Łotyszów z Prus wschodnich, wpada do środka miasta w przekonaniu, że nie ma tam wojsk austriackich; wtem nagle rażony strzałami ze wszystkich domów osadzonych przez piechotę austriacką, cofa się znaczne straty poniosłszy. Baterye pruskie rozpoczynają silny ogień granatami do miasta, już to dla wyparcia z niego oddziału austriackiego, już to mszcząc się, że miejscowy burmistrz uwiódł, jak twierdzą, dowódcę pruskiego, zaręczając mu, że w mieście nie ma wojsk austriackich. Piechota pruska z artylerią wkacza do miasta i wypiera z niego mały oddział austriacki... Lecz korpus 10ty wojsk cesarskich jen. Gablenza \*) przybywa, i bitwa inny obrót bierze. Prusacy wyparci zostają z Trutnowa i pchani napowrót aż ku granicy szląskiej. Cały korpus cofa się do Libau wielkie poniosłszy straty. Odparcie jednak 1go korpusu nie przynosi jen. Gablenzowi spodziewanych owoców: albowiem zaczepny ruch pruski jest biegle skonbinowanym atakiem wszystkich kolumn armii szląskiej, wspierających się nawzajem. Korpus gwardyjski, który od Neurode przez Brownów w środku między Nachodem a Trutnowem ciągnął, aby jednę lub drugą kolumnie dać pomoc, posunął był 27 czerw. jedną swoją dywizję ku Eipel, drugą ku Kościelcowi (Kosteletz). Tu dowódzca tego korpusu książę August wirtenberski dowiadyuje się o odparciu korpusu jen. Bonina od Trutnowa przez 10ty korpus austriacki, i postanawia natychmiast zająć mu z boku i odciąć odwrót z tyłu, gdy jen. Bonin ponowi atak z frontu. Zaraz nad ranem 28 czerw. rusza z jedną dywizją do Rognic, drugą posuwa do Rentsch zamykając w ten sposób najkrótszą drogę odwrotu dla jen. Gablenza z Trutnowa przez Prusnice (Prausnitz) do Królowéjdworca. Brygada Knabel mająca wraz z pułkiem dragonów ks. Windischgrätza zakrywać bok i tył korpusu jen. Gablenza, nie może oprzeć się przeważnym siłom i zostaje zepchnięta z téj drogi przez Prausnitz, które to miejsce zajmuje korpus gwardyjski i uderza z tyłu na cofające się z Trutnowa pułki jen. Gablenza. Zacięty bój się zapala w okolicy Prausnitz... Dowódzca 10go korpusu odsyła swoje pociągi daleką drogą przez Pilników (Pilnikau); a nie mogąc przewrócić gwardyj pruskich zastępujących mu drogę odwrotu pod Prausnitz, cofa się

\*) W skład jego wchodziło także kilka pułków galicyjskich, między innymi: 10ty, Mazzuhelli, z Przemysła; 24ty, Parma z Kołomyi; 12ty i 22gi bataliony strzeleckie z Przemysła itd.      Przyp. aut.

w bok ku Pilnikowu tocząc ciągle krwawy bój z oskrzydającym go bez ustanku od południa korpusem gwardyjskim, to z naciera-  
jącymi na niego od wschodu oddziałami korpusu Bonina; i takim  
trudnym odwrotem dochodzi do Neuschloss i Neustadt za górną  
Elbę o wiele powyżej Królowéjdworca. W téj bitwie pod Praus-  
nitz i w odwrocie w dniu 28 czerw., korpus jen. Gablenza cięż-  
kie poniósł straty, bo parę tysięcy w poległych i ranionych i drugie  
tyle w jeńcach; gdyż gwardye pruskie zachodząc ciągle z hoku i  
z tyłu, odcięły kilka oddziałów i wzięły je do niewoli. Lecz i gwar-  
dye okupiły zwycięstwo bardzo krwawo; straciły także do 2000  
ludzi zabitych i rannych. Słusznie zarzucano, iż powodem téj klęski  
korpusu 10go, zwycięzkiego w dniu poprzednim, było zapóźne da-  
nie mu rozkazu, aby cofnął się z Trutnowa, kiedy już miał przeciętą  
drogę odwrotu.

Po tych czterech krwawych bitwach: Nachód-Ska-  
lice, Skalice, Trutnow, Prusnice, stoczonych 27 i 28 czerwca  
przez wszystkie cztery korpusy armii szląskiej z trzema, t. j.  
6tym, 8mym i 10tym korpusami austriackimi, z których każdy  
oddzielnie walczył z dwoma korpusami (wyjawszy pierwszej bi-  
twy pod Skalicami), — położenie obu stron w dniu 29  
czerwca rano było następujące: korpusy pruskie 5ty i 6ty,  
z których pierwszy idzie ciągle na czołe, minawszy zdobyte w dniu  
poprzednim przez siebie Skalice, posuwają się wzdłuż Aupy ku  
Jaromierzowi; korpusy gwardyjski i jen. Bonina dochodzą do Kró-  
lowéjdworca. Dwom pierwszym zastępuje między Dolan a Jar-  
mierzem dwie brygady austriackie (arcyksięcia Józefa i Pöckh)  
4go korpusu jen. Festeticza, któremi znów zluzowano korpus 8my.  
Brygady te nie mogąc wdawać się w bój z tak przeważnym nie-  
przyjacielem (16,000 przeciw 70,000), wstrzymują tylko jego  
pochód ogniem artylerji. Takie same zadanie spełnia brygada  
Fleischhaker przed Królowéjdworcem, usiłując ogniem działowym  
spóźnić marsz gwardji pruskiej i 1go korpusu, które dochodzą  
do Królowéjdworca i opanowują to miasto nad górną Elbą.

Wojska austriackie cofają się na zachodni brzeg  
górnéj Elby i tylko jeszcze w Jaromierzu pozostaje większa  
część 4go korpusu na wschodnim brzegu téj rzeki. W skutek  
tego, wszystkie cztery korpusy armii szląskiej, które  
dotarły do Elby w Królowéjdworcu i przed Jaromierzem, są już  
połączone 29 czerwca wieczór.

Równocześnie 29 czerwca wódz austriacki jen. Benedeck  
zgromadza i szykuje wreszcie wszystkie sześć swo-  
ich korpusów przeciw armii szląskiej: korpusy 2gi i 4ty  
stawia na prawém skrzydle około Jaromierza na obu brzegach  
Elby, opierając je o twierdzę Józefów; w centrum wyżej nad  
Elbą pod Salney aż do Litic rozwija w dwie linie korpusy 8my,  
6ty, 10ty, a 3ci na lewém skrzydle naprzeciwko Królowéjdworca;  
główna kwatera armii północnej przenosi się w dniu tym z Józefowa



do Dubieńca (Dubenec). W ten sposób linia bojowa austriacka szła od Jaromierza ku Królowéjdworcowi wzdłuż wyniosłego zachodniego wybrzeża Elby, płynącej tu głęboko werznietém skalistém korytem. Na tych stanowiskach, na których w r. 1778 r. armia cesarza Józefa IIgo powstrzymywała ataki wojsk Fryderyka IIgo — zamierzała stoczyć jen. Benedeck bitwę z armią szląską w dniu następnym.

Lecz było to już zapóźno! Bo oto 2ga armia ks. Fryderyka Karola — wyparłszy przeważną wielokrotnie siłą korpus Clam-Gallasa i Sasów z Ieczyua w d. 29go wieczór i odepchnawszy go do Horzyc, idąc z północnego zachodu, dochodziła właśnie w 200,000 żołnierzy na bok i tyły wojsk Benedeck, rozwiniętych frontem na wschód przeciw armii szląskiej. Minął więc już niepowrotnie kilkodniowy okres krytyczny dla Prusaków, a korzystny dla wodza austriackiego, w którym mógł całą swą siłą uderzać na jedną z dwóch armij nieprzyjaciela, rozdzielonych jeszcze od siebie znaczną przestrzenią. Teraz przeciwnie już one obie na niego równocześnie z dwóch stron uderzać mogą, z obydwoma razem bój toczyć musi; bo jakkolwiek jeszcze taktycznie się nie połączyły; jednak rozdziela je, nie przestrzeń, ale tylko wojsko przeciwnika, na które mogą obydwie równocześnie uderzyć, jedna z przodu, druga z tyłu atakując.

Ujrzawszy jen. Benedeck to smutne położenie, posyła 30go czerwca rano do Miletina 3ci korpus dla témczasowego zastąpienia swego lewego boku i tyłu, i wstrzymania armii 1szej pruskiej, a sam zaczyna wykonywać ów nieszczęsny „zwrot za Józefów ku Królowemuogrodu“.

Armia austriacka przedsięwzię 30go całkowitą zmianę frontu. Aby jaśniej ten obrót przedstawić, wyobraźmy sobie, jakoby koniec prawego skrzydła austriackiego o twierdzę Józefów oparty, był osią, około której obraca się cała linia bojowa armii, wyciągnięta dotychczas wzdłuż Elby na zachodniém jéj wybrzeżu, od Józefowa w kierunku północnym ku Królowéjdworcowi. Oto cała ta linia wojsk zwrócona czołem na wschód, naprzeciw Szląska i armii szląskiej, a mająca przed frontem Elbę\*), lewe skrzydło wyciągnięte ku północy (przed Królowéjdworcem), prawe ku południowi (w Józefowie); — odbywa około téj osi półkolisty obrót, („piwotuje około Józefowa“, mówiąc technicznie) cofając się i zachodząc lewém skrzy-

\*) Należy pamiętać, że tutaj Elba w całym górnym swym biegu płynie z północy na południe, od Królowéjdworca koło Józefowa ku Królowemuogrodu; kilka mil niżej téj ostatniej twierdzy zwraca się pod Pardubicami na zachód i biegnie w tym kierunku aż do Kolina; w tém miejscu obraca się na północ i płynie już odtąd aż do swego ujścia w kierunku zachodnio-północnym, z początku równoległe prawie do swego górnego biegu. — Przep. aut.

dłem z północy na południe całe półkole, z przed Królowéjdworca do Królogrodu, tak: iż armia zwraca się czołem na zachód (i nieco na północ) przeciw wojskom Fryderyka Karola, opiera się tyłem o Elbę, ma przed sobą dość daleko leżącą Pragę, za sobą Elbę, a za nią.... Szląsk pruski, mianowicie hrabstwo kłodzkie; prawe skrzydło w Józefowie wyciągnięte jest ku północy, a lewe w Nechanicach przed Królowymgrodem (Königgrätz) wisi ku południowi.

Wprawdzie ta całkowita zmiana frontu odbywa się w inny nieco sposób, bo wojska zamiast zachodzić półkolem, przesuwają się wzdłuż Elby z północy na południe po za korpusami postawionymi w Miletynie i Horzycach, i zakrywającymi ten obrot, a przesuwając się, zwracają zarazem czoło swe ze wschodu na zachód. W jakikolwiek zresztą sposób odbyłaby się ta przemiana frontu, a zarazem cofnięcie armii wzdłuż Elby ku południowi za Józefów, — stanęły wojska austriackie w postawie właśnie opisanej, to jest: na zachodniem także wybrzeżu Elby, wzdłuż téj rzeki, lecz wprost na opak poprzedniej swój postawie, bo frontem, nie na wschód, ale na zachód, a nadto niżej nad Elbą między Józefowem a Królogrodem, dokąd przeniosła się 1 lipca główna kwatera.

Położenie w jakim znalazła się armia austriacka po wykonaniu wyżej opisanego zwrotu i odwrotu za Józefów — a do czego zagnoną się widziała przez dojście na jój tyły wojsk Fryderyka Karola, gdy korpusy następcy tronu stały przed jój frontem — słowem położenie, w jakie, skutku błędnego jój kierunku popchnął ją nieprzyjaciel i w jakim później 3 lipca walną bitwę przyjęła, — było fatalnym tak pod strategicznym, jak i pod taktycznym względem. Istotnie stała ona naopak także zasadom strategii, a to było głównym powodem tak przegranej bitwy, jak i wielkiej w téjże bitwie klęski i ogromnych jój następstw. Albowiem pod względem strategicznym: 1) związki armii i jój główna linia odwrotu przez Pardubice były niezastłonięte; armia w tém położeniu pobita, traciła prostą drogę odwrotu, i 2) zepchniętą była ze swój linii operacyjnej, a co gorsza, 3) partą była w Szląsk, w kraj nieprzyjacielski, iż tylko bardzo szybkim cofaniem się po dalekim łuku, mogła odzyskać w części drogę odwrotu ku Wiedniowi i wrócić na swą linię działań. Kto zaś wie, jakie klęski ponosić musi liczna armia szybko cofając się po przegranej bitwie, gdy jeszcze straciła prostą linię odwrotu, wyobrazi sobie ogrom klęski w razie przegranej. Nadto 4) oba skrzydła armii były wyciągnięte w kraj zajmowany przez nieprzyjaciela i niczem niezastłonięte; nieprzyjaciel już obszedł strategicznie armię austriacką, a taktyczne oskrzydlenie linii bojowej podczas bitwy było bardzo łatwym a prawie koniecznym tego następstwem. Taktyczne wady pozycyi, w której bitwę przyjęto, ujrzymy wkrótce w opisie téj bitwy pod Chlumem i Sadową, zwanéj dziś powszechnie „bitwą pod Królowymgrodem“.

Nasuwa się tu myśl: czy nie lepiej byłoby, zamiast przyjmować bitwę w tak fatalnym położeniu, raczej cofnąć się odrazu do Pardubic, i tam stanąwszy frontem na północ, zakrywając zupełnie związki i mając linię odwrotu prostopadłą do frontu, stoczyć walną bitwę? Prawdopodobieństwo zwycięstwa byłoby daleko większe, skutki przegranej dziesięćkroć mniejsze.

Podczas gdy armia austriacka wykonywuje przez dwa dni, 30go czerwca i 1go lipca, przemianę frontu i odwrót między Józefów a Królowygrad, a w trzecim dniu 2go lipca spoczywa chwilowo po forsownych marszach i gotuje się do stanowczej rozprawy na nieszczęsnym stanowisku po nad Bystrzycą szykując się między Nechanicami a Smierzycami, — przypatrzmy się równoczesnym ruchom wojsk pruskich.

Armia Fryderyka Karola ciągnie 30go czerwca z Iczyna do Horzyc, a zachodząc coraz więcej prawem swém skrzydłem, które tworzy korpus Herwartha i wyciągając je coraz dalej ku południowi, posuwa go do Smidar, by sięgnąć niemi później na drogę ku Pardubicom idącą i przeciąć tę najprostszą linię odwrotu przeciwnika. Armia następcy tronu pruskiego zajawszy Królowejdworzec, przebywa Elbę 1go lipca pod tem miastem i pod Arnau, a dając odpoczynek połowie wojsk bardzo osłabionej w trzech-dniowych bitwach krwawych, drugą ich połowę dochodzi do Miletinu, spełnia taktyczne połączenie się z armią Fryderyka Karola i tworzy lewe skrzydło całego szyku pruskiego. Skrzydło to (armia szląska) skupiwszy 2go lipca dwa korpusy koło Miletinu, sięga wschodnim końcem do Elby, a nawet ma za Elbą rezerwy 6go korpusu, które zajmują wszystkie wąwozy Kłodzka \*). W dniu więc 2go lipca wszystkie trzy armie pruskie: szląska, 1sza i nadelbiańska, połączone już po zachodniej stronie górnej Elby i gotowe do walnego starcia, odpoczywają przez dzień ten w szyku następującym: centrum, to jest armia Fryderyka Karola zgromadzona około Horzyc, biwakuje o milę przed Bystrzycą frontem na wschód, okrakiem na wielkiej drodze wiodącej przez stanowiska austriackie do Królowogrodu (Königgrätz). Prawe skrzydło w Smidarze, czołem także na wschód naprzeciw Nechanic, rozciąga się do Nowego Bidzowa, by stamtąd sięgnąć na bok lewego skrzydła austriackiego i odciąć je od Pardubic. Lewe skrzydło pruskie między Miletinem a Elbą zagina się

\*) Gdyby przy końcu bitwy pod Królowymgrodem dowódca armii szląskiej lub naczelnik jego sztabu jen. Blumenthal posunął naprzód te rezerwy 6go korpusu i inne oddziały wojsk stojące na wschodnim brzegu Elby i w wąwozach z Kłodzka wiodących, i zastąpił niemi nagle ostatnią drogę odwrotu jaka pozostawała dla wojsk austriackich z pod Królowogrodu, idącą łukiem około gór Kłodzkich, — klęska tych wojsk byłaby jeszcze straszniejszą. Ale Prusacy upojeni niespodziewanem zwycięstwem, wielkie poniosłszy straty w zaciętym boju, nie okazali energii w pościgu. Zresztą jen. Ramming na czele pozostałej rezerwy zasłaniał, o ile możliwości, cofające się wojska.



w kierunku wschodnim, przeto obrócone frontem więcej na południe, otacza już, choć jeszcze z daleka, prawy bok wojsk austriackich. Słowem, te trzy połączone armie pruskie, stoją na zachodniej stronie strumienia Bystrzyca, na linii idącej z południa od Bidzowa, na północ do Miletinu, która tu przekraczając Bystrzycę, zagina się ku wschodowi ku Elbie; są frontem obrócone na wschód, a tylko lewe, północne zagięte ku Elbie skrzydło stoi zwrócone czołem na południe; mają zaś przed sobą armię austriacką zgromadzoną po wschodniej stronie Bystrzycy między tą rzeczką a Elbą przed Królogrodem. W położeniu tém odpoczywają wojska pruskie przez 2go lipca, przygotowując się także do stanowczego boju.

W nocy z 2 na 3 lipca wódz pruski otrzymuje wiadomość, iż armia austriacka, uszykowana przed Elbą i Królowymgrodem nad Bystrzycą, zamierza przyjąć tam bitwę. W obawie, aby sztab austriacki nie odstąpił od zamiaru stoczenia walnego boju na tak niekorzystnej dla siebie pozycji, postanawia natychmiast król pruski, a raczej jen. Moltke, atakować ją jak najprędzej, a przeto uderzyć zaraz nazajutrz rano wojskami najbliższymi stojącymi t. j. armią Fryderyka Karola i korpusem Herwartha, nie czekając nawet zaczęciem dojdzie do stanowisk przeciwnika odleglejsza od nich lewo-skrzydłowa armia szląska. Obawiał się może, że jeśli armia ta zachodząca z boku przeciwnikowi, zbliży się do niego zanim bój z frontu się zapali i wojska się tu zewrą, — może armia austriacka nie przyjmując bitwy w bardzo niekorzystnej dla siebie pozycji, cofnie się ku Pardubicom. Rozsyła więc natychmiast rozkazy dowódcom wszystkich wojsk do sprawienia się w szyk bojowy, który wkrótce ujrzymy i do posuwania się naprzód w kierunkach wytkniętych.

Noc z 2 na 3 lipca była pogodna. Długie i szerokie wstęgi ognisk dwóch na przeciw siebie biwakujących wielkich armij, płonęły po za dwoma przeciwległymi sobie pasmami wzgórzy, ciągniętymi się po obu stronach rzeczki Bystrzycy... Około godziny 2giej po północy powstaje ruch powszechny w biwakach i obozach pruskich pięciomilowem łukiem od Bidzowa przez Smidar, Horzyce, Miletin aż do Królowéjdworcowi rozłożonych: wojska szykują się, posuwają się naprzód różnemi drogami i przez pola... Pięciomilowe półkole okrążające jeszcze dość z daleka pozycję armii austriackiej, pomyka się dośrodkowo, ścieśnia się, by z trzech stron otoczyć bliżej stanowisko wojsk cesarskich. Armia Fryderyka Karola, która jeszcze teraz do 130,000 żołnierzy liczy i środek szyku pruskiego zajmuje, ma odrazu — nie czekając zaczęciem w bój wejdzie lewoskrzydłowa t. j. szląska armia odleglejsza od pola walki — posunąć się całym frontem na wschód i uderzyć natychmiast na centrum i prawe skrzydło stanowisk austriackich na wzgórzach za Bystrzycą. Prawe skrzydło szyku pruskiego, to jest korpus Herwartha do 50,000 ludzi tu mający, otrzymuje rozkaz atakować

z czoła lewe skrzydło austriackie w Nechanicach, a drugą częścią wojsk oskrzydlać je od południa, przeciąć drogę do Pardubic i uderzyć z południowego boku. Armia szłaska posuwając się w sto tysięcy z Miletinu i od Królowéjdworca, ma polecenie uderzyć od północy na drugi bok wojsk austriackich i przeważną siłą biorąc je z flanki, spychać kolejno z jednego stanowiska na drugie. Na jéj to ataku opiera głównie wódz pruski nadzieję zwycięstwa i wielkich z niego rezultatów. Ale korpusy armii szlaskiej mają od 4 do 6 godzin drogi, zaczęm dotrą do boku stanowisk austriackich: przeto za ledwie około południa mogą wnieść w bój uderzając na flankę walczących już wówczas na całym froncie wojsk austriackich, i przechylą szalę zwycięstwa.

Równocześnie po północy ruszają się wojska austriackie z biwaków rozłożonych w tyle pozycyi, którą mają zająć. Korpusy ciągną na wyznaczone im stanowiska na wzgórzach nad Bystrzycą, sprawiają się tam w szyk bojowy. Ranek 3go lipca zastaje armię austriacką w szyku na pozycyi obranej, a wojska pruskie w pochodzie wielkiem półkolem przeciw téjże pozycyi. Gdy pierwsze promienie oświeciły okolicę, która ma być polem wielkiej bitwy, przyjrzyjmy się jéj bliżej.

Bagnista rzeczka Bystrzyca, płynąca równolegle prawie od Elby w jéj biegu od Józefowa do Królowegogrodu, o milę przeszło od téj rzeki, — biegnie z północy na południe w szerokiej, płaskiej dolinie. Po obu stronach téj doliny ciągną się również z północy na południe dwa pasma wzgórz. Zachodnie pasmo pagórków — za którym lub na którym biwakowała armia pruska i które skrywa poczęści jéj ruchy, dopóki wojska nie zaczną spuszczać się w dolinę Bystrzycy — podnosi się lekko z téj doliny i do niewielkiej wysokości. Natomiast po wschodniej stronie Bystrzycy wzgórze piętrzą się amfiteatralnie do znacznej wysokości. Mianowicie po za wsią Sadowa, leżącą na wschodnim brzegu Bystrzycy wznosi się najwyższe wzgórze przy wsi Lipa, a na niém widny z daleka kościół Chlumu panuje nad całą okolicą. To wschodnie pasmo wzgórz sływa następnie ku Królowemugrodowi i Elbie w równiny i niziny. Na obu pasmach wzgórz i w dolinie wśród żyznych niw rozsypane są liczne wsie, mające wiele murowanych budynków i fabryk, które należycie osadzone, mogą znacznie przedłużyć ich obronę. Wielki gościeniec idący od Horzyc do Królowegogrodu przebywa w poprzek oba pasma wzgórz i Bystrzycę przy wsi Sadowa.

Między tą doliną Bystrzycy a Elbą, na owém wschodnim amfiteatralnym pasmie wzgórz uszykowała się do walnej bitwy armia austriacka. Front linii bojowej ciągnie się wzdłuż Bystrzycy i szeregu wzgórz z południa ku północy, od miasteczka Nechanic ku Benatkom. W kilku miejscach zasieki, i polowe szańce wzmacniają front, a wiele bateryj ustawiono na pochyłości lub na szczytach wzgórz. W miejscu gdzie gościeniec

horzycko-królowogrodzki przebywa Bystrzycę pod Sadową i wstępuje na pasmo wzgórz przy wsiach Chlumie i Lipie, jest centrum stanowisk austriackich. Oba skrzydła są nieco w tył zagięte: lewe w Nechanicach; a prawe sięgające za Benatki, musi wyginać się później w czasie bitwy, coraz więcej od Benatek ku Smirzycom nad Elbę, tworząc najniekorzystniejszy hakowaty szyk bojowy. Oba te skrzydła wiszące i niczem nie zasłonięte z boku, może łatwo obejść nieprzyjaciel okrążający już z obu stron armię, i dostać się na jej tyły. O milę w tyle frontu, na którym 200,000 żołnierzy austriackich ma stoczyć walną bitwę, płynie Elba, a drogi odwrotu ograniczone są tylko do niedostatecznych na niej przepraw. Prosta, naturalna linia odwrotu przez Pardubice ciągnie się ku południowi w przedłużeniu prawie frontu austriackiego i musi już być przeciętą po pierwszym zwarciu się wojsk, tém więcej, że Prusacy oskrzydłają także od południa. Droga do stałego mostu na Elbie pod Opatowcami idzie nie prostopadle od frontu linii bojowej za jej środkiem, ale skośnie ku południowi za lewem skrzydłem austriackim; mostów w Królowymgrodzie nie będzie mogło używać wojsko, skoro, w razie przegranej, zamknie się twierdza, by jej nie ubiegł nieprzyjaciel. Zresztą przez mosty tak pod Opatowcami jak w Królowymgrodzie przechodzące drogi odwrotu, które jedynie dla armii pozostaną, zmierzają na wschód, a przeto ku Szląskowi pruskiemu, i tylko wielkim łukiem zabiegając przez Hohenbruck dostać się niemi można na prostą linią odwrotu ku Wiedniowi. W razie więc przegranej grozi armii ogromna klęska.

W następującym szyku bojowym rozwija się na pasmie wzgórz ponad Bystrzycą armia austriacka: Na lewem skrzydle, przytykając do Nechanic, stają w pierwszej linii Sasi pod dowództwem następcy tronu saskiego i korpus 10ty Gablenza; dalej, wiodąc okiem ku północy w górę Bystrzycy, rozwinięły się korpusy 3ci arcyksięcia Ernesta i 4ty jen. Festeticza, stanowiące pierwszą linię środka w Dochalicach i Sadowej; wreszcie 2gi korpus jen. Thuna tworzy prawe skrzydło, mające przodowe posterunki w Benatkach. W drugiej linii i rezerwie staje za lewem skrzydłem korpus 8my jen. Webera; za środkiem przy Lipie i Chlumie korpus 1szy jen. Clam-Gallasa; a za prawem skrzydłem 6ty jen. Ramminga; wyborna jazda w znacznych masach w tyle. Długość linii bojowej wynosi 2 mile jeogr. Jenerał Benedek i jego sztab znajduje się przez większą część bitwy na owym najwyższym wzgórzu Chlumu, pod kościołem panującym nad całą okolicą, z kąd może przeglądać znaczną część szyku swego i nieprzyjacielskiego, o ile nie zasłaniają go wsie, wzgórze i laski. Właśnie przed nim i przed wsią Lipa jest lasek między stanowiskami 3go a 4go korpusu, który tak nieszczęsną przy końcu bitwy odgrywa rolę.



Naprzeciw tak uszykowanej armii austriackiej, postępują z frontu i z obu boków wojska pruskie w następujący porządek sprawione:

Armia Fryderyka Karola, mająca uderzyć na środek i prawe skrzydło austriackie, posuwa w pierwszej linii korpusy 4ty (magdeburgski) i 2gi (pomorski) po obu stronach wielkiej drogi z Horzyc od zachodu przez Sadowę idącej. A mianowicie: jedna dywizya 4go korpusu (t. j. 7a jen. Franseckiego) postępuje po lewej stronie wielkiej drogi zmierzając przeciw prawemu skrzydłu austriackiemu na wieś Benatki; druga dywizya tegoż korpusu (t. j. 8a jen. Horna) posuwa się gościńcem i po obu jego bokach wprost na Sadową przeciw prawemu środkowi austriackiemu; obie dywizye pomorskiego korpusu rozwinięte po prawej stronie gościńca idą na Dochalice i Mokrowieś, gdzie jest lewy środek austriacki. Za tą pierwszą linią postępuje w rezerwie 3ci (brandeburski) korpus, artylerya rezerwowa i cała jazda, posuwając się także wielkim gościńcem i po obu jego stronach; a przybywszy pod wieś Dub i Klenice, zatrzymuje się tam cała ta rezerwa, zakryta przed nieprzyjacielem. Na prawém skrzydle pruskim, jen. Herwarth kieruje 14tą dywizyę 7go korpusu przeciw Nechanicom a za nią 15tą korpusu 8go; 16tą dywizyą z 8go korpusu i jedzie rezerwową nakazuje obchodzić przez Hradek lewe skrzydło austriackie, uderzać z południa na jego bok, a kierując się potem na wieś Briza, stawać w tyle armii austriackiej i przecinać drogę odwrotu do mostu w Opatowcach. Lewe skrzydło pruskie zachodzi od północy na bok prawego skrzydła austriackiego; lecz cztery jego korpusy ciągnące od Miletina i Królowéjdworca (Königinnhof) w szyku, który nie jest mi znany, są jeszcze daleko i dopiero około 16j godziny po południu mogą uderzyć z boku na armię austriacką.

O godzinie 7 $\frac{1}{2}$  rano pierwsza linia wojsk Fryderyka Karola i Herwartha, spuściwszy się z pasma wzgórz w dolinę Bystrzycy, uderza w wymienionych wyżej punktach na cały front stanowisk austriackich. Zawięzuje się walna bitwa pod Królowym grodem.

Gdybym zamierzał przedstawić szczegółowo przebieg téj wielkiej całodniowej bitwy, w której walczyło z obu stron pół miliona żołnierzy i grzmiało 1200 dział, musiałbym cały tom napisać. Ponieważ zaś dotychczas nie ogłoszono ze strony austriackiej żadnego urzędowego o téj walce sprawozdania, a z strony pruskiej ogólny tylko raport; nie ma więc dokładnych i pewnych dat o szczegółowym toku téj bitwy \*).

\*) Uczynię tu winieniem jedną uwagę. Chociaż już miesiąc upływa jak zaszły wielkie boje w Czechach, dotychczas nie ogłoszono o nich szczegółowych urzędowych raportów. Ze strony austriackiej, prócz telegraficznych krótkich doniesień o rezultacie potyczek i bitw, podano tylko jedno krótkie urzędowe doniesienie o działaniach od 28 czerwca do 4 lipca; ze strony pruskiej jest daleko więcej urzędowych i obszerniejszych doniesień; ale prócz raportu następcy tro-

musiałby być jednostronny, niedokładny, zmacony i ciemny, jak wszystkie dotychczas ogłoszone. Ograniczyć się więc muszę do ogólnego obrazu, wskazując tylko główne momenta i rezultat bitwy, tém więcéj, że niniejszy przegląd działań już i tak za szerokie przybrał rozmiary.

O godzinie w pół do ósméj, jak wspomniałem, zawiejuje się bitwa: w Benatkach na północném skrzydle, przed Sadową i Dochalicami w środku, a pod Nechanicami na południowém skrzydle, ogniem licznych baterji i łańcuchów tyralierskich, które wysuwają się przed kolumnami pruskiemi. W odpowiedzi grzmi działowy i tyralierski ogień ze stanowisk austryackich. Dywizya Franseckiego atakuje Benatki; dywizya Horna usiłuje dotrzeć do Sadowy; cały korpus pomorski chce przebyć Bystrzycę naprzeciw Dochalic i Mokrowsi (Mokrowens); wreszcie 14 dywizya dociera do Nechanic. Lecz wszystkie te ataki pruskie odpierają Austriacy z znaczną stratą nieprzyjacielską. Atakujące wojska wzmacniając się, ponawiają uderzenie, poparte silnym ogniem artyleryji strzelającej kulami i granatami... na całej linii wzmaga się odrazu kanonada. Dywizya Franseckiego po uporczywym boju zajmuje około 9tój godziny wieś Benatki; lecz niedługo wypartą jest z niéj silnym ogniem granatnym; ponawia znów atak, i znów po wielkich stratach odepchnięta. W podobny sposób toczy bój przed Sadową nad Bystrzycą dywizya Horna. Szczęśliwszym jest z początku korpus pomorski: przebywa on Bystrzycę w Dochalicach i Mokrowsi i usiłuje posunąć się wzdłuż gościńca ku Lipie; lecz odparty zostaje ponióstszy stratę i około godziny 10tój zepchnięty napowrót w bagnistą dolinę Bystrzycy. Takiego samego losu doznają na południowém skrzydle 14ta i 15ta dywizye w okolicy Nechanic walczące: zrazu spędzają pierwszą linię Sasów, lecz 10ty korpus wraz z Sasami ich odpiera i baterye austryackie grzmią do cofającego się nieprzyjaciela. Ale tymczasem dywizya 16ta i część jazdy rezerwowéj pruskiéj obchodzą przez Hradek lewe skrzydło austryackie.

Około godziny 11tój atak pruski na wszystkich punktach frontu odparty i tylko gruzy wsi Benatek zostają w posiadaniu dywizyi Franseckiego. Jest to chwila stósowna do wy-

---

nu o bitwie pod Skalicami, nie ogłosił żaden wódz szczegółowego sprawozdania o swoich działaniach. Z mozolnego tylko krytycznego zestawienia odmetu tysiącznych doniesień, sprawozdań, korespondencyj, w części sprzecznych z sobą i mylnych; z porównania ich z depeszami telegraficznymi i krótkimi urzędowymi doniesieniami, następnie ze znanym po części składem armij i korpusów, z urzędowymi wykazami strat przez różne pułki poniesionych, wreszcie z dawniejszém położeniem rzeczy i dobrą mapą topograficzną;— słowem z tysiąca rozprysniętych szczegółów układać muszę jak mozaikę niniejszy obraz działań wojennych. Z tego więcéj także powodu musi być w nim wiele niedostatków. Nadto, w częścii przerwanie, w części opóźnienie związków pocztowych, spóźnia nadejście ogłoszonych nawet wiadomości.

Przyp. aut.

konania przez wodza austriackiego zwrotu zaczepnego całą siłą przeciw odpartej armii Fryderyka Karola, a zwrot ten rozbijając tę armię zanim nadeszła na prawy bok wojsk austriackich armia szląska, dałby może inny obrót bitwie. Zresztą wszelka obrona bez zwrotów zaczepnych, nie prowadzi do rezultatu. Tu przejście z obrony w atak było tém więcej konieczne, że atak ten był jedyną nadzieją wygranej w danem położeniu.

Król pruski i jen. Moltke posuwają naprzód ostatnie rezerwy armii Fryderyka Karola, aby tylko utrzymać bój nad Bystrzycą, zanim nadejdzie armia szląska. Cały korpus 3ci brandenburgski, w rezerwie dotąd trzymany, spuszcza się w licznych kolumnach od Dubu w dolinę Bystrzycy i atakuje Sadową; część rezerwowej artylerji atak ten popiera. Ze strony austriackiej także część artylerji rezerwowej wysuwając się na wzgórze, ogień wzmacnia, i przeszło tysiąc dział grzmi bezustanku na tej dwumilowej linii od Banatek do Nechanic, głuszając zupełnie, jakkolwiek śmiertelniejszy, ogień ręcznej broni. Wszystkie wsie wzdłuż linii bojowej palą się....

Jednak mimo tego, linia pruska nie posuwa się na froncie. Bitne bataliony austriackie odpierają wszędzie atak; lecz wielkie ponoszą straty z powodu, iż odrazu chcą działać bagnetem nie używszy wprzód należycie ognia karabinowego. Wodzowie pruscy z niespokojnością oglądają ku północy, azali nie wchodzi tam już w bój pułki następcy tronu. Była to może ostatnia jeszcze chwila do wykonania zaczepnego zwrotu, który dzielnie prowadzony mógłby roztrącić armię Fryderyka Karola, już zdezorganizowaną bojem, gdy po stronie austriackiej większa część rezerwy jest jeszcze nietkniętą.

Wtem około godziny 1ej popołudniu odzywają się działa od północnej strony i dowódcy pruscy spostrzegają, iż część austriackich baterji na wzgórzach Lipy i Masłowied zwraca swój ogień na bok. To armia szląska uderza na bok stanowisk austriackich, na całej przestrzeni od Smierzyc do Benatek. Korpus jen. Thuna tworzący prawe skrzydło austriackie, pchany trzy kroć przeważną siłą z boku i z frontu a nawet z tyłu, cofa się — 6ty korpus jen. Ramminga będący za prawem skrzydłem w rezerwie, stara się postęp pruski zatrzymać. Lecz cztery korpusy szląskiej armii: gwardyjski, 1szy, 5ty i 6ty nacierają z boku a nawet z tyłu zwijając całe prawe skrzydło armii austriackiej, dochodzą do jej centrum. Stojący tu na północnym kraju środka, 4ty korpus, musi obrócić front na dwie strony i odsuwa się od korpusu 3go. W ten podobno sposób tworzy się we środku frontu austriackiego ustęp pusty, którego sztab nie spostrzega i nie wie, że lasek właśnie przed Chlumem leżący na szczycie wzgórza atakowanego z czoła przez Prusaków, jest nie zajęty i nie broniony. W lasek ten wchodzi niepostrzeżony oddział pruski, za nim pcha się cała dywizya i przebywszy w ten sposób linię sta-



nowisk austriackich, zstępuje po drugiej stronie wzgórza naprzeciwko Chlumu rozpoczynając ogień wprost do sztabu głównego austriackiego, stojącego na wzgórzu chlumskim. Wielkie powstaje zamieszanie, bo nieprzyjaciel jest na tyle linii austriackiej wprost za jej środkiem, przez którą przesunął się „niepostrzeżony“ i niewstrzymywany. Sztab, z którego wielu oficerów padło od pierwszych strzałów, usiłuje wstrzymać to posuwanie się Prusaków przez środek frontu, prowadząc przeciwko nim parę batalionów, gdyż więcej wojska nie ma pod ręką; albowiem stojące tu rezerwy posunęły się były ku północy przeciw armii szląskiej. Ani atak tych parę batalionów, ani dzielna szarża 3go pułku ułanów (galicyjskich) nie może wyprzeć dywizji usadowionej na wzgórzach, z których mordereczy ogień rozpoczynają na tyłach austriackich jedna za drugą nadbiegające baterie pruskie. Za jedną dywizją pcha się tym ustępem we froncie austriackim coraz więcej wojsk pruskich: jakby klinem coraz głębiej wbijanym rozpychają one armię austriacką na dwie strony, i rozrywają ją na dwie połowy, co tém łatwiejsze, że pozycja austriacka jest płytka. Jedna północna połowa tej rozerwanej armii, atakowana przez armię szląską od północy, a przez wojska Fryderyka Karola które przez front przeszły, z zachodu i od południa, cofa się pod ogniem ze wszystkich stron dawanym, pcha się na Elbę powyżej Królowego grodu, i tłoczy na mosty pontonowe tu rzucone; gdyż twierdza królowogrodzka, widząc dochodzącego do niej nieprzyjaciela, bramy swe zachodnie zamknąć musi. Jenerał Ramming na czele części rezerwy wstrzymuje o ile może nieprzyjaciela zakrywając odwrót, a jazda przypuszcza rozpaczliwe szarże, aby dać czas do przeprowadzenia się wązkimi mostami ogromnej masie ludzi, koni, dział, furgonów, co tłoczą się na mosty, spychają i w części toną, gdy inni wpław usiłują dostać się na brzeg przeciwny. Wiele oddziałów przebywa Elbę, o ile może, w porządku, dążąc jedni do Nowego Königrätzu, drudzy do Swinarka i Hohenbruck.

Druga południowa połowa armii, pod ogniem z frontu, z obu boków i z tyłu usiłuje dostać się do mostu na Elbie pod Opatowcami, inni do Pardubic. Lecz część korpusu Herwartha zachodząc od południa, dawno już pierwszą drogę przecięła, a na drugiej usiłuje cofającym się zastąpić...

Lecz odwróćmy oczy od strasznych obrazów tego nieszczęsnego odwrotu, w którym tysiące bez walki ginie, a między nimi mnóstwo naszych rodaków. Każdy wyobrazi sobie okropne sceny odwrotu i zamętu, jeżeli pomyśli: że ta ogromna rozbita armia, z tysiącami dział, jaszczyków i wozów cofać się musiała przez głęboką rzekę, następnie po dwóch drogach, podczas gdy nieprzyjaciel obydwojma skrzydłami na te drogi sięgał.

Ogólne straty w bitwie pod Królowogrodem, a właściwie pod Sadową, nie są przez żadną stronę podane. W przybliżeniu obliczają stratę austriacką tak w bitwie jak w odrocie na 60

tysięcy ludzi poległych, ranionych, wziętych do niewoli, utopionych i rozbiegłych. Prusacy twierdzą, że wzięli do 20,000 jeńców i 150 dział. Ogólną stratę armii austriackiej północnej w kampanii czeskiej na sto tysięcy podają. Prusacy wyliczając straty austriackie, nie podają swojej w ogólnej cyfrze, ale przyznają się do bardzo ciężkich. — Pierwszym rezultatem klęski pod Królowymgrodem, było zajęcie przez Prusaków całych Czech i koniec kampanii czeskiej, a następnym jej skutkiem pochód Prusaków na Wiedeń, opanowanie przez nich bez oporu całej Morawii z wyjątkiem Ołomuńca, części Austrii niższej i dojście do Dunaju.

Ten przegląd kampanii czeskiej zakończę porównaniem jej z wyprawą Fryderyka IIgo do Czech w 1757 r., a drugim siedmioletniej wojny.

W planie terażniejszego zaczepnego działania do Czech, naśladował wódz pruski główną myśl planu Fryderyka, lub może był do jej naśladowania zagnalony przez samą konfigurację tego teatru wojny. Wówczas, podobnie jak dzisiaj, Fryderyk opanował wprzód Saksonię (wówczas było to owocem pierwszoletniej kampanii), wkroczył do Czech dwoma armiami: jedną prowadził sam z górnej Łuzacyi, od Żytawy; drugą, szląską marszałek Schwerin od Landeshutu i Kłodzka. Wszystko więc tak samo jak w obecnej wojnie. Obie armie pruskie, jedna z północy, druga ze wschodu dążyły, jak dzisiaj, do połączenia się; lecz połączenie się to, któremu również nie przeszkodzono, nastąpiło przed Pragą; bo tam, pod umocnioną wówczas stolicą czeską zgromadził feldmarsz. austriacki Braun wszystkie swoje siły i na czele ich stoczył krwawą bitwę, w której stracił 19,000 ludzi w poległych i ranionych, a 5000 wziętych do niewoli i 60 dział, gdy Prusacy 18,000 żołnierzy stracili, lecz bitwę wygrali. Jednak walka, ta zwiedziona bez popełnienia wielkich strategicznych błędów, nie miała z tego powodu takich następstw, jak teraz klęska pod Królowymgrodem: Braun cofnął się do Pragi, a marszałek Daun zgromadziwszy drugą armię, zwyciężył Fryderyka pod Kolinem, w skutku czego Prusacy ustąpili z Czech.

Z bliższego porównania obu wojen w Czechach, całym wiekiem przegrodzonych, okazałoby się wyraźniej jeszcze, iż rząd pruski nie zapomniał słów, jakie Fryderyk II wypisał na czele swjej historyi wojny siedmioletniej, że jednym z dwóch celów, jakie miał pisząc dzieje tej wojny, było: „przedstawić jasno wszystkie działania wojenne, aby pozostawić autentyczny zbiór położeń i stanowisk korzystnych i niekorzystnych, znajdujących się w krajach, w których wojna toczyć się zawsze musi, ile razy dom Brandeburski spierać się będzie z domem Austriackim.“

W Krakowie 26go lipca, 1866 r.



## Omyłki drukarskie.

---

Stronnica 2	<i>zamiast</i>	rozpoczęcin	—	<i>czytaj</i>	rozpoczęcia.
" 4	"	Cerkwica		"	Cerekwica.
" 4	"	do Ołomuńca się przybijają		"	przebijają.
" 33	"	drugie tyle		"	dwa razy tyle.
" 36	"	związki		"	związki swoje.
" 36	<i>po wyrazie</i>	Smierzycami		<i>dodaj</i>	(Smiritz).
" 41	"	poniósłszy		"	wielką.
" 44	"	bez popelnienia		"	ze strony austryackiej.

---



132382

obrázky dřeviny

252  
Kosovka - včerstvo









Biblioteka WSP Kielce



0259122